Po konfiskacie nakład drugi

cz Nr. 97 (5242) WARSZAWA, CZWARTEK 16 MARCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 775-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Chmury wojenne gromadzą się nad Europą"

Taki tytuł widnieje na czele numeru „Daily Herald", organu angielskiej Partji Pracy, z 13 b. m. A pod wspólnym tym tytułem mamy szereg wiadomości z różnych krajów od własnych korespondentów pisma. Poprzedza zaś te wiadomości notatka o Anglji tej oto treści:

„Pogląd Rządu Brytyjskiego o sytuacji na kontynencie jest do tego stopnia poważny, że **poraz pierwszy od wojny światowej** każdy minister ważniejszego działu spędził niedzielę w pobliżu telefonu, by być gotów na wszelką ewentualność".

Poraz pierwszy od wojny światowej! I dziennik robotniczy istotnie stwierdza, że sytuacja obecna przypomina rok 1914, rok wybuchu wojny światowej.

A teraz wiadomości z różnych krajów:

BIAŁOGRÓD: Starcie Jugosławji z Włochami staje się coraz bardziej prawdopodobne. Każdy dzień przynosi nowe na to dowody.

„BĘDZIE WOJNA NA WIOSNĘ" oświadcza generał Pariani, szef włoskiej misji wojskowej w Tiranie, stolicy Albanji.

Okazuje się, że może „nastąpić" wybuch powstania na północy Albanji. Rzym zrzuci odpowiedzialność za to na Jugosławję i „wykryje" Albańczyków uzbrojonych przez Jugosławję na granicy. Na podstawie paktu z Tirany Włochy miałyby prawo interwencji, by „ratować" Albanję i armja włoska obsadziłaby Albanję.

Włochy poczyniły już przed miesiącami różne obietnice zarówno Albańczykom, jak Czarnogórcom, Chorwatom i Węgrom. Wystarczy iskra, by rozpętać pożar na Bałkanach.

RZYM: Włochy gorączkowo zbroją się. „Pokój Europy nigdy nie był tak niepewny, jak obecnie" — słychać w sferach dyplomatycznych. Włochy zarzucają Francji mącenie pokoju, Francja zaś zarzuca to samo Włochom i Niemcom.

WARSZAWA: Oczekują tutaj w każdej chwili napadu hitlerowców na Gdańsk.

Około 500 hitlerowców zmobilizowano w Gdańsku celem zajęcia składu amunicji na Westerplatte...

BERLIN: W Niemczech panuje dziś większa ochota do wojny, aniżeli w pierwszych latach wojny światowej.

PARYŻ: Francja jest dziś bardziej podejrzliwa, niż przed laty. Największą jej obawą — wzrastająca możliwość sojuszu Niemiec z Włochami. Dochodzi do tego obawa wskrzeszenia monarchji Habsburgów w Austrji i wciągnięcia Austrji do sojuszu Niemiec z Włochami.

WIEDEŃ: Wiedeńczycy są zdania, że miasto to będzie ośrodkiem nowej wojny.

Obie koalicje: **blok francuski** (Francja i Mała Ententa) oraz **blok niemiecko - włoski** starają się o pomoc Austrji, która w ten sposób staje się **kluczem strategicznym dla obu stron.**

Wiedeń roi się od pogłosek. Oczekują zamachu ze strony „Heimwehry", który ma wprowadzić na tron Ottona Habsburga.

GENEWA: Delegaci w Genewie podkreślali **MacDonaldowi** rosnące niebezpieczeństwo **wojny.**

Macdonald rozmawiał z **Beneszem, Aloisim** (Włochy), **Nadolnym** (Niemcy) i in.

Macdonald ma rozmawiać jeszcze raz z **Aloisim,** a potem z **polskim** ministrem spraw zagranicznych.

Aloisi nalegał na to, by **Macdonald** odbył gdzieś na pograniczu Szwajcarji i Włoch konferencję z **Mussolinim,** który wyraził zdanie, że należałoby zaprosić także **Hitlera,** przeciw czemu energicznie zaprotestowały wszystkie „małe państwa".

Według innych wersji **Macdonald** ma pojechać do Rzymu by spotkać się z **Mussolinim.**

Tak wygląda „kronika wojenna" angielskiego pisma robotniczego z jednego dnia. Nie wdając się w szczegóły tej kroniki, stwierdzić należy, że oddaje ona wiernie **nastrój,** panujący obecnie w Europie. Takiego chaosu i rozprzężenia, takiego niepokoju i niepewności jutra, nie było jeszcze od końca wojny światowej.

Europa środkowa, od Niemiec do Włoch, Grecji i Bałkanów, stoi „w ogniu". „Zasługa" to faszyzmu niemiecko - węgiersko - włoskiego.

Z drugiej strony Japonja, rozpętawszy wojnę z Chinami, zburzyła pokój na Dalekim Wschodzie i przygotowuje grunt pod wojnę z Ameryką i Rosją Sowiecką. Jednocześnie Japonja, występując z Ligi Narodów, podkopuje tę **jedyną instytucję, która przynajmniej teoretycznie i słownie starała się zapobiegać nowym wojnom.**

A dzieje się to wszystko podczas obrad **konferencji rozbrojeniowej,** która stała się jakiemś **niesamowitem widowiskiem: im dłużej konferencja ta rozprawia o rozbrojeniu, tem groźniej przedstawiają się widoki pokoju.**

Świat cały, a nietylko Europa, przeżywa istotnie **moment przełomowy.** Przeciwieństwa klasowe, walki narodowe dosięgły punktu, w którym decyduje się sprawa bytu cywilizacji i kultury europejskiej.

I jeżeli klasa robotnicza Europy nie zdobędzie się na **czyn rewolucyjny,** cywilizacja ta i kultura będzie skazana na zagładę. **(jmb.)**

POWSZECHNY STRAJK WŁÓKNIARZY w Łodzi i okręgu łódzkim trwa bez zmiany.

Wczoraj strajk objął 80 proc. włókniarzy w Tomaszowie, oraz wszystkie fabryki włókiennicze w Bełchatowie

Reichstag podpalony z rozkazu Göringa

Luebbe był hitlerowcem i agentem tajnej policji niemieckiej

Rewelacje socjalistycznego „Populaire"

Wczorajszy *„Le Populaire"* w artykule p. t. *„Prawda o pożarze Reichstagu"*, zamieszcza sensacyjne informcje, o które starał się na własną rękę, a z których wynika niezbicie, że *van der Lubbe był nietylko hitlerowcem, lecz ponadto agentem - prowokatorem tajnej policji niemieckiej.*

Dziennik stwierdza, że paszport holenderski, którym legitymował się van der Lubbe

sfabrykowany jest przez Niemców.

Lubbe miał wspólników, którzy, jak wiadomo, zdołali zbiec.

Dziennik oświadcza dalej, że wspólnikami tymi było

6-ciu czy 7-miu hitlerowców,

którzy w chwili wybuchu pożaru

znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowców w pałacu ministra Goeringa,

łączącym się korytarzem podziemnym z gmachem parlamentu.

Na *„rozkaz zgóry"* przeszli oni z pałacu korytarzem tym do *Reichstagu i podłożywszy ogień, tą samą drogą powrócili,* łącząc się znów z grupą hitlerowców, którą na chwilę stosownie do „udzielonego im rozkazu" opuścili.

Ażeby zaś winę przerzucić na komunistów i socjalistów użyto agenta prowokatora *Lubbe.*

Według dochodzenia policji saskiej *Lubbe* w roku 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w *Meissen.*

Zapisał się jako hitlerowiec

i prowadził w okolicy agitację w ich duchu.

Daje się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, że jest komunistą, przyczem *starannie przechowuje swoją kartę członka partji komunistycznej, ażeby ją móc przedstawić policji.*

Lubbe jako prowokator tajnej policji działał na rachunek hitlerowców, oraz grupy właścicieli kopalń nafty, która to grupa, według dziennika, dąży do zerwania stosunków z Rosją sowiecką, a więc wstrzymania importu nafty rosyjskiej do Niemiec.

Pod rządami hord Hitlera

ARESZTOWANIE SOCJALISTYCZNEGO REDAKTORA

Z polecenie prezydenta policji królewieckiej redaktor naczelny socjalistycznej **„Volkszeitung" Wyrgatsch** został aresztowany.

ROZGROMIENIE ROBOTNICZYCH RAD ZAŁOGOWYCH

„Leipziger Abendpost" donosi, że wskutek zarządzenia komisarza Rzeszy usunięto z wielu przedsiębiorstw przemysłowych w **Kamienicy** wszystkich komunistycznych i socjalistycznych członków rad załogowych i zastąpiono ich hitlerowcami.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA ZAWIESIŁA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Niemczech uchwalił na ostatniem posiedzeniu **zawiesić działalność organizacji.** Krok ten uzasadniono represjami, stosowanemi przez rząd obecny wobec poszczególnych członków Ligi. Również organizacja republikańska prawników, grupująca w swych szeregach wybitnych sędziów i adwokatów, stojących na platformie republikańskiego ustroju Rzeszy zawiesiła swą działalność uznając ją w chwili obecnej za bezcelową.

TOW. BRAUN ZRZEKA SIĘ MANDATÓW POSELSKICH.

Były pruski prezes minitrów, socjalista **Braun,** nadesłał ze Szwajcarji pismo do prezydjum parlamentu Rzeszy i do sejmu pruskiego, w którem zrzeka się mandatów poselskich.

HOHENZOLLERNOWSKA FLAGA W ARMJI I MARYNARCE.

Na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeszy przywrócono w armji i marynarce dawną hohenzollernowską flagę wojenną i odznaki czarno-czerwone dla żołnierzy Reichswehry.

Mobilizacja Schutzbundu i Heimatswehry

Dalsze zaostrzenie sytuacji w Austrji

Sytuacja polityczna w **Austrji** w ciągu ostatniej doby **zaostrzyła się.**

Rząd **tyrolski** otrzymawszy wiadomość, iż **związki socjalistyczne proklamują strajk generalny, zmobilizował w nocy z wtorku na środę oddziały Heimatswehry,** która występować będzie, jako pomocnicza policja.

Socjaliści zarządzili mobilizację Schutzbundu.

W godzinach rannych obserwowano na ulicach **Insbrucka** ożywiony ruch patroli policyjnych, które wspomagane przez oddziały Heimatswehry, prowadzą intensywną akcję wywiadowczą w mieście i okolicy.

BEZPRAWNE DEKRETY.

Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem uchwalono wydać rozporządzenie w sprawie reformy ustawodawstwa wojskowego.

Wiedeński rząd krajowy postanowił wnieść zażalenie do Trybunału Konstytucyjnego z powodu wydanych przez rząd związkowy rozporządzeń.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Na polach Dżeholu niedaleko muru chińskiego trwają w dalszym ciągu krwawe walki pomiędzy japończykami i oddziałami chińskiemi.

Pod **Hsi - Feng - Kou walki** są najkrwawsze. Straty są bardzo ciężkie po obu stronach. Japończycy wysłali posiłki z **Ping-Czuan.** Chińczycy w godzinach porannych zaatakowali gwałtownie japońskie pozycje po otrzymaniu znacznych posiłków.

Główne dowództwo wojsk japońskich komunikuje, że Japończycy zajęli ostatnie ośrodki oporu chińskiego w prowincji Dżehol, mianowicie miasta **Satczang i Czifong.** Około 8.000 Chińczyków wzięto do niewoli.

Ustawa o pełnomocnictwach

Cechą najbardziej istotną tegorocznej **ustawy o pełnomocnictwach** jest fakt, że tym razem nie zawiera ona **żadnych ograniczeń** co do zakresu uprawnień ustawodawczych Prezydenta Rzeczypospolitej, czyli — innemi słowy — **Rządu.**

W drodze **dekretów** nie można będzie tylko... **zmienić Konstytucji;** wszystko inne — **bez wyjątku** — BB.WR. ofiarowuje Rządowi, który otrzymuje w ten sposób **formalnie** — już nie **faktycznie** — **władzę dyktatorską** i w dziedzinie ustawodawstwa.

Większość BBWR. **przekreśla** zatem rolę „własnego" Sejmu i „własnego" Senatu w życiu państwowem.

Strajk włoski

w zakładach żyrardowskich

W ciągu dnia wczorajszego strajk w zakładach żyradowskich trwał w dalszym ciągu.

Po aresztowaniu dyrektorów na kopalni „Helena"

Agencja PID. donosi z Sosnowca:

Na terenie kopalni węgla „HELENA" w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie jak wiadomo, aresztowano ostatnio 3 dyrektorów za nadużycia podatkowe, wypadki potoczyły się w sposób następujący.

Ponieważ stwierdzone zostało, że aresztowani dyrektorzy mimo posiadania zasobów gotówkowych, nie wypłacali górnikom zaległych pensyj, delegaci kopalniani zażądali prawa roztoczenia kontroli nad gospodarką kopalni, grożąc w przeciwnym razie porzuceniem pracy. Właściciele kopalni zgodzili się NA STAŁE INFORMOWANIE 2-ch DELEGATÓW ZAŁOGI GÓRNICZEJ O WYDOBYCIU SPRZEDAŻY WĘGLA I WPŁYWACH PIENIĘŻNYCH.

Z za kulis grupy „pracowniczej" BB.

Przed onegdajszem posiedzeniem **Komisji Ochrony Pracy** odbyło się posiedzenie t. zw. „grupy pracowniczej BB." Obecny na tem posiedzeniu prezes **Sławek** apelował do posłów pracowniczych, aby głosowali za **ustawami o urlopach i o czasie pracy.** Jak się dowiadujemy, tylko część posłów „pracowniczych" przyrzekła zastosować się do apelu **Sławka,** część zaś zapowiedziała, że na pełnym Sejmie będą głosować przeciwko tym ustawom.

W związku z tem czerech złożyło mandaty do Komisji Ochrony Pracy. Na ich miejsce klub BB. delegował do Komisji innych posłów z poza grupy pracowniczej,

Za ustawami, wymierzonemi w klasę robotniczą, wypowiedzieli się posłowie: **Dabulewicz, Gdula, Madeyski i Tomaszkiewicz.**

Likwidacja dwuch karteli

Jak się dowiadujemy, w stanie likwidacji znajdują się obecnie dwa kartele przemysłowe, a mianowicie **gumowy** i **fabryk odlewni i emaljerni.**

Jak informują agencję PRESS, czynione są zabiegi o odnowienie kartelu gumowego

Senat uchwalił

wczoraj ustawę „scaleniową" głosami B.B.W.R.

Wczorajsze posiedzenie Senatu

Wczoraj od rana Senat przystąpił do dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu społecznem. Pierwsza w dyskusji zabrała głos sen tow. D. *Kłuszyńska.*

Mowa sen. tow. Kłuszyńskiej

(w streszczeniu).

POD DYKTANDEM „LEWIATANA".

Ustawa ta wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach robotniczych, a jeszcze większe w sferach lewiatańskich, które sumiennie pilnowały, aby ona wyszła z prac parlamentu według ich woli. Jakkolwiek nawrót do pierwotnego stanu bezwzględnej wolności w szukaniu pracy, w wolności warunków pracy i wolności wyzysku jest zasadniczo nie do pomyślenia, jednak tryumfujący „Lewiatan" kusi się o to. I rzeczywiście w jednej dziedzinie osiągnięto niemal ten stan pierwotny, gdyż ustawa odbiera robotnikom rolnym w dużej mierze nabyte przez nich prawa, oddaje ich „miłosiernemu" sercu obszarników. Jest to poniekąd nawrót do czasów patrjarchalnych, bardzo dziwny w dzisiejszym okresie szturmu społecznego. Stało się to wskutek tego, że sfery ziemiańskie doszły teraz do silniejszego głosu, niżby się im to niejako z urzędu należało. Ale są pewne konsekwencje. Jeżeli era „sanacyjna" zaczęła się od hucznej wizyty w Nieświeżu i mniej hucznej w Dzikowie, to teraz nastąpił czas, kiedy trzeba za to zapłacić.

Ustawodawstwo społeczne bywa zawsze barometrem takich wpływów. Na obecnej ustawie odbił się przedewszystkiem triumf „Lewiatana", który potrafił wmówić w sfery rządzące, że on jest siłą twórczą, **chociaż ta siła twórcza zamyka warsztaty pracy, wyrzuca tysiące robotników na bruk i nie jest w stanie prowadzić gospodarki bez subwencyj rządowych.** Jednak tak samo i amerykański i niemiecki „Lewiatan" nie rozwiązał wielkich zagadnień społecznych, które stoją przed światem, i muszą sięgać do arsenału faszyzmu.

RZEKOME UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ.

Gdy tę ustawę obedrzemy z piórek, które ją upiększają, zostaje taka treść, **że za cenę odebrania robotnikom tych praw,** które w tej chwili mają jako ubezpieczenia chorobowe i t. d., daje się im ubezpieczenie na starość, **ale suma tego ubezpieczenia nie jest w stanie wystarczyć na najskromniejsze życie.** Czy Panowie sobie wyobrażacie, że klasa robotnicza nie przeprowadza w tej chwili bardzo ścisłej analizy tych dobrodziejstw, które im rzekomo daje ta ustawa i nie dochodzi do wniosków, w których nie ma ani cienia wyrozumiałości dla przeciwnika, który jest w tej chwili przy głosie?

Oczywiście nie można żądać, żeby dana ustawa była jakiemś „tabu". Przeciwnie przebowała ona zmian. Ale co się stało z ustawą „scaleniową", opracowaną przez ministra Jurkiewicza? Schowano ją pod sukno, przyłożono kamieniem, aby nigdy światła dziennego nie ujrzała, a potem przyszedł minister Prystor, który ją zarzucił. Przeciw tej nowej ustawie oświadczyły się wszystkie organizacje robotnicze, od lewa do prawa, wraz z przybudówkami sanacyjnemi ZZZ. i BBS. Głosy „sanacyjnej" prasy robotniczej były czasem ostrzejsze niż prasy naszej. Że potem przywódcy grupy robotniczej BBWR. z różnych względów zmienili swoją orjentację i poddali się nakazom zgóry, to jest już rzecz drugorzędna, to jest kwestja rozrachunków między nimi, a ich organizacjami, dla nas jest istotne to, że organizacje wypowiedziały się przeciw.

DLACZEGO „LEWIATAN" POPIERA RZĄD.

Sfery „lewiatańskie" mówią, że ciężar dotychczasowych ustaw był nie do zniesienia, że warsztaty pracy były zagrożone. A przecież **te sfery winne są kasom chorych 200 miljonów i to nietylko swoich pieniędzy, bo przecież dysponują też pieniędzmi robotników, które powinni wpłacać za nich do kas chorych, i te pieniądze sobie zatrzymali bezprawnie.** Gdy jeszcze uwzględnimy, że na tym nowym sposobie ubezpieczenia sfery te zarobią do 100 miljonów, to okaże się, że na przestrzeni kilku lat zysk ich wyniesie do 300 miljonów, a za tę skromną sumkę warto już należeć do BB. i popierać rząd, który daje taki prezent.

W tej chwili polska polityka zagraniczna dokonała czynu wielkiej doniosłości, zawarła pakt o nieagresji. Sfery kapitalistyczne jeżdżą do Moskwy, jak do Mekki. I tu nawiasowa uwaga, **pewien prosty robociarz pytał mnie, jak to można pogodzić, że gdy minister Beck przyjmuje posła sowieckiego i daje mu dobrą kolację, to jest to akt dyplomatyczny dla dobra Polski, a gdy on, robotnik spotyka się z komunistą, to go za to aresztują?** Skoro „lewiatańczycy" tak chętnie dziś pielgrzymują do Sowietów, to powinni się przyjrzeć, jakie tam są ubezpieczenia społeczne i wziąć sobie z nich wzór. Między innemi zapomogi wynoszą tam 100 proc. zarobków, aż do zupełnego wyzdrowienia, administracja zaś jednej kolosalnej ubezpieczalni, do której należy 10 i pół miljona ludzi wynosi zaledwie 2.4 proc.

ZASŁUGI KAS CHORYCH.

Można mówić o naszych kasach chorych, co się komu podoba, popełniały one błędy, aparat był za wielki, ale miały one olbrzymią zasługę kulturalną, mianowicie do odległych wsi i miasteczek zaniosły zalążek kultury i myśli społecznej. A kto wykonał tę czynność, jak nie prości robotnicy, którzy niemi zarządzali? **Dziś niema nikogo, ktoby mógł powiedzieć, że komisarze rządowi dorośli choćby w połowie do spełniania tych funkcyj, jakie spełniali członkowie wybrani w samorządzie.**

GORSZE ŚWIADCZENIA, A WYŻSZE OPŁATY.

Możnaby wyliczyć 30 artykułów, — które psują dawną ustawę i w niesłychany sposób dają przywileje przedsiębiorcom. Ale streszczę sens ustawy w tem: **gorsze świadczenia, a wyższe opłaty.** Co do samorządów, to jest jasne, że skoro dzisiejszy rząd utrąca samorządy wszędzie, to i w kasach chorych nie może zostawić autonomji ubezpieczonych. Najwyższą niesprawiedliwością z punktu widzenia etyki jest, że w żadnej ubezpieczalni klasa pracująca nie może mieć swego przewodniczącego, bo nominaci i przedstawiciele przedsiębiorców zawsze będą mieli większość. Co do dobrodziejstw, które ustawa daje rzekomo starcom, to przytoczę, że w Anglji starcy dostają emerytury z kas rządowych i to jest najmądrzejsze załatwienie sprawy. **Ważna jest jeszcze ta kwestja, że dochody kas chorych będą zmniejszone o jakie 40 procent przez obniżki składek z 8½ proc. na 5 proc., a równocześnie opłaty w szpitalach podnosi się z 50 procent na 85 procent.** Co to znaczy w Polsce, to zrozumie ten tylko, kto zna warunki mieszkaniowe klasy robotniczej i wie, że **w jednej izbie mieszka kilka rodzin, w których zawsze jest ktoś chory i np. gruźlicą zaraża drugich.**

SZKODLIWA USTAWA.

Smutnie wygląda w tej ustawie sprawa robotników rolnych. Kiedyś po 20 latach sprawiedliwy historyk powie, że jeżeli PPS. była dźwignią budowy państwowości polskiej, to **jedną z głównych jej zasług było, że robotnika rolnego podniosła do godności człowieka i obywatela polskiego i ten odłam PPS., który zajmował się organizowaniem robotników rolnych będzie dekorowany orderem, jakich jeszcze niema.** Dzisiaj ci robotnicy rolni zdani są na łaskę i niełaskę dobrotliwego serca obszarników.

Przyłączamy się do deklaracji, złożonej w Sejmie przez naszych kolegów i **stwierdzamy, że ta ustawa, „scaleniowa" jest dla interesów klasy robotniczej bardzo szkodliwa.**

DALSZA DYSKUSJA.

W dalszej dyskusji przemawiali sen *Pawłykowski* (Kl. Ukr.), który uważa ustawę za szkodliwą dla ubezpieczonych i dającą możność uczynienia z niej instrumentu politycznego, sen. *Pepłowski* (NPR), który uważa ustawę za czysto polityczną oraz sen. tow. *Stefan Kopciński*, którego mowę, poddającą ustawę bardzo ostrej krytyce i przedstawiającą jej istotne znaczenie, podamy w streszczeniu w jutrzejszym numerze „Robotnika".

Przedstawiciel „sanacji" sen. *Klemensiewicz* przyznaje, że ustawa ma pewne „niedociągnięcia", jest ona jednak krokiem naprzód. Obecna ustawa jest dlatego dobra że zastosowana jest do złej konjunktury (?)

Po przemówieniach ministra *Hubickiego*, oraz referenta *Mora Brzezińskiego* przystąpiono do głosowania.

Wpłynął wniosek, żeby głosować en bloc. poprawki senatorskie, zawarte w dwuch odbitkach oraz poprawki komisyjne, zawarte w sprawozdaniu komisyjnem. Marszałek oświadczył, że ze swojej strony nie widzi przeszkód do takiego głosowania. Wniosek przyjęto i w głosowaniu en bloc *Izba przyjęła wszystkie poprawki.* Marszałek stwierdził, że wobec tego ustawa razem z temi poprawkami jest przyjęta.

Wpłynęła jeszcze interpelacja Klubu Narodowego do ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zachowania się władz policyjnych w Poznaniu.

Następne posiedzenie w piątek, dn 17-go b. m. o godz. 10-tej rano

Oblężenie akademji weterynarji we Lwowie

Onegdaj w akademji weterynarji we Lwowie, zabarykadowali się akademicy w liczbie **300 — 400 osób.**

Przebieg okupacji akademji był następujący:

Wczesnym rankiem grupa akademików opanowała bramy wejściowe oraz sale, w których miały się odbyć wykłady, i, zapełniwszy szczelnie plac przed gmachem uczelni i zamknąwszy bramę, nie wpuszczała nikogo. Każdemu, chcącemu dostać się do wnętrza, odpowiadano z za żelaznych sztachet: **„Niema autonomji niema nauki".**

Na miejsce zajść nadszedł oddział policji, który otoczył gmach weterynarji.

Interwencja rektora ks. **Gerstmana** i inspektora policji **Zipsera** nie odniosła rezultatu.

Akademicy w gmachu pozostali. Nadszedł wieczór noc, zajaśniał świt. Akademicy i policja trwali na posterunkach Obleganym zaczął doskwierać głód. Oblegająca policja niedopuszczała nikogo do gmachu weterynarji. Nie mogło więc być mowy o dostarczeniu dobrowolnie uwięzionym żywności.

Śniadanie dostarczono zamkniętym akademikom w pomysłowy sposób. Oto przed gmach Weterynarji zajechała o godz. 8-ej wiejska fura, jakich codzien nie przybywa wiele, przywożąc chore zwierzęta.

Na furze tej niekontrolowanej przez policję, przywieziono studentom jedzenie. Podobno furmanem był **przebrany student.**

W parę minut potem nadjechał do Akademji samochód, który również przywiózł żywność studentom. Okazało się, że to sami akademicy przebrani za szofera i chłopa, przywieźli zgłodniałym kolegom produkty.

Rektor weterynarji zaprosił na konferencję rektorów wyższych uczelni lwowskich. Po tej naradzie udał się rektor **Janowski** na naradę do wojewody **Prażmowskiego.**

Wobec tych zajść, strajk akademicki na uczelniach wyższych we **Lwowie** trwa w dalszym ciągu.

Z. P. P. S.

Dziś, o godz. 10 min. 30 posiedzenie Z. P. P. S.

Prezydjum.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Przebieg posiedzenia

RÓŻNE USTAWY.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto bez dyskusji kilka ustaw mniejszej wagi, jak np o badaniu zwierząt rzeźnych, o zagospodarowaniu lasów państwowych, o zamianie i odstąpieniu niektórych objektów państwowych, a także poprawki Senatu do ustawy o zbiórkach publicznych.

Dyskusję wywołała dopiero ustawa o uwłaszczeniu b czynszowników w województwach kresowych. Chodzi o to, ażeby reszta ceny kupna została rozłożona na lat 10 lub 15, oprocentowanie zaś niezapłaconego długu nie może przewyższać 3 procent rocznie

W dyskusji, jaka nad ustawą tą wywiązała się, przemawiał pos. tow. Br. *Mikołajewski.*

MOWA POS. TOW. BR. MIKOŁAJEWSKIEGO.

Omawiana ustawa, chociaż nie zupełnie, jednak idzie po linji naszych żądań, jakie dawniej wysuwaliśmy. Panowie nie chcecie jeszcze rozszerzyć praw do uwłaszczenia dla wielu kategorji czynszowników.

W rezultacie wielu zgłaszających o uwłaszczenie odrzuca się. Dotąd około 60 procent podań o uwłaszczenie odrzucono, gdyż uznano jakoby nie mieli dostatecznych uprawnień. Prawda, że wielu odrzucono, przed dawną nowelizacją z powodu przerw wskutek wojny. Ale i teraz jeszcze podania wielu czynszowników odrzuca się, gdyż formalne przepisy nie zezwalają na uwłaszczenie, chociaż praktycznie i moralnie uprawnienia posiadają. Na komisji mówiono, że jedną z przyczyn było niepłacenie czynszów wskutek specjalnej agitacji.

Przecież nie można za to człowieka nieuświadomionego karać. Oczywiście częściowej poprawie nie sprzeciwiamy się, ale konieczna jest nowelizacja dalsza w kierunku objęcia szerszych kół czynszowników, niż obecnie.

Ustawę przyjęto w dwuch czytaniach.

Konwersja niektórych pożyczek Banku Rolnego

Drugą ustawą, która wywołała dość żywą dyskusję była ustawa o konwersji niektórych pożyczek Banku Rolnego na pożyczki z Funduszu obrotowego reformy rolnej.

W dyskusji nad tą ustawą przemawiał pos. tow. *Marjan Nowicki.*

Sprawa Rity Gorgonowej

Dziewiąty dzień rozprawy

ZAINTERESOWANIE SPRAWĄ

Sprawa *Gorgonowej* jest w uważnie śledzona przez setki i tysiące ludzi Dowodem zainteresowania sprawą, są liczne listy do adwokatów, przysięgłych, sędziów i prokuratora.

Listy do sędziów przysięgłych doręczane im będą dopiero po ukończeniu rozprawy.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący zwrócił się z apelem do prasy, aby podawała ścisłe informacje, a do publiczności zastrzeżenie, że jakiekolwiek objawy niezadowolenia lub zadowolenia są niedopuszczalne. W razie powtarzania się oklasków, zarządzi opróżnienie sali.

Pierwszy zeznawał wczoraj wywiadowca *Lorek.*

Świadek opowiada o tem, że jak przybył na miejsce, to zastał zastygłe zwłoki denatki.

Znaleziono ślady z pod okna denatki, które prowadziły do pokoju oskarżonej. Następnie świadek mówi o tajemniczem zaginięciu klucza, chusteczki i innych dowodów, które stały się poszlakami winy Gorgonowej

Gorgonowa była bardzo zdenerwowana. Zachowywała się niespokojnie.

Przew.: — Czy ślady musiały pozostać, gdyby ktoś usiłował wtargnąć do pokoju?

— Naturalnie. Byłyby ślady albo śniegu, albo zabrudzenia. Znalazłem tylko ślady na śniegu.

Przew.: — Czy więc były to ślady, prowadzące od werandy dużej do werandy małej

— Tak.

Przew.: — Czy ślady te były wyraźne?

— Nie, były przysypane śniegiem i odbitek nie było można zrobić. Ale widać było, że ślady są bez obcasów, małej stopy od pantofli.

DLACZEGO NIE ZROBIONO ODBITEK ŚLADÓW?

Przew.: — Czy od pantofli, to jest tylko pański domysł.

— Tak jest

Mec. *Ettinger* prosi o zaprotokułowanie powiedzenia świadka „odbitek nie można było zrobić".

Przew.: — Proszę obejrzeć pantofle, — znajdujące się wśród dowodów rzeczowych. Czy mogły by to być ślady tych pantofli?

Świadek ogląda zielone sukienne pantofelki i mówi:

— Tak, to takie.

Mec. *Ettinger:* Czy świadek wie, czyje są te pantofle?

— Wiem Pani *Gorgonowej.*

Adwokat prosi o zaprotokułowanie i tej odpowiedzi, że świadek wie, że te pantofle należą do Gorgonowej.

Przew.: A skąd pan o tem wie?

— Widziałem je na nogach u pani *Gorgonowej* w noc morderstwa.

W czasie zeznań świadka wychodzą poważne usterki śledztwa.

Jeden z sędziów przysięgłych pyta o fragment zeznań *Responda* dotyczący faktu wzięcia przez Stasia na noc zapałek.

Sędzia ten, nie odnosi się z zachwytem i uwielbieniem do policjantów, zeznających w sądzie Jego to pytanie dręczy. Napróżno jednak szuka wyjaśnień, bo okazuje się, że i ten szczegół dość ciekawie wyglądający, został przez śledztwo *pominięty* i *Stasiowi* nikt nie zadał pytania, poco brał te zapałki, których rano służąca *Tobjasówna* nie znalazła na zwykłem miejscu.

Adw. *Ettinger* pyta, czy świadek nie mógłby wytłómaczyć, dlaczego nastąpiło aresztowanie *Zaremby* i co przeciwko niemu przemawiało.

Św.: — On nie był z początku aresztowany, tylko odseperowany.

PRZYGOTOWANE ODPOWIEDZI.

Adw. ma możność przekonania się, że na pytania, *nieprzewidziane* przez świadka zawczasu, *nie otrzymuje się odpowiedzi.* Obrońca naciska i porusza znany szczegół, że przecież *Zaremba* był aresztowany i przesiedział parę tygodni w więzieniu lwowskiem, ale *Lorek* żadnych szczegółów nie mówi.

W pytaniach adw. ***Woźniakowskiego*** dźwięczy nuta *podważania współzawodnictwa różnych policjantów,* będących na miejscu i prowadzących śledztwo równocześnie. Okazało się, że *każdy tam działał na własną rękę,* każdy zdobywał te same informacje, któremi chwali się obecnie w sądzie. Tylko, że szczegóły niektóre inaczej są oświetlone w zeznaniach osób, prowadzących dochodzenia Np. asp. *Respond* mówił wczoraj, że *Staś,* zeznając mu o postaci widzianej, był *zdenerwowany* do tego stopnia, że oficer policji musiał przerwać badanie jego, a tymczasem *Lorek* wyklucza to i mówi, że *Staś* zeznawał zupełnie spokojnie i *szczęki nie trzęsły mu się.* Obrońcy wyciągają jeszcze jeden szczególik. W śledztwie *Lorek* powtarzał słowa *Stasia:* „Nie mówiłem o tej postaci ojcu, bom się z nim liczył". Adwokaci żądają, żeby wywiadowca wyjaśnił jak takie słowa należy rozumieć

Wywiadowca tłomaczy, że myślał, iż *Stasiowi* zależy na skomunikowaniu się z ojcem i uzyskaniu jego aprobaty.

ZAREMBA STAŚ.

Adw. *Ettinger:* — Czy *Staś* przed zeznaniami porozumiewał się z ojcem?

— Miał na to czas.

— Ale czy to miało miejsce?

— Nie wiem

— Więc na czem opierał pan twierdzenie w śledztwie, że Staś chciał z ojcem porozumieć się.

— Wiem tylko, że wahał się.

— A czy pan o tem mówił kiedyś?

— Nie przypominam sobie.

— A czy pan wie, że jeden ze zwierzchników pańskich był tego samego zdania, że Stasiowi chodziło o porozumienie się z ojcem?

— *Ja odniosłem to wrażenie.*

I przewodn. interesuje się tym tematem.

— Dlaczego Staś nie wahał się powiedzieć że widział postać, a wahał się określić tę postać, jako Gorgonową?

— Może to byłoby nieprzyjemne dla kogoś, gdyby tak wprost powiedział.

Na dalsze żądania o bliższe wyjaśnienia świadek nie umie się wytłomaczyć, jaki to był tok jego rozumowań:

ROZBITA SZYBA

Biegły prof *Olbrycht* znajduje nową niedokładność dochodzeń, gdyż ciągle się słyszy, że wybita przez *Gorgonową* szyba *zniknęła,* a mimo to kawałek szybki poddano badaniom daktyloskopijnym, które *nic nie dały.*

Świadek nie umie wyjaśnić.

Na pytanie: — Dlaczego nie zebraliście kawałków rozbitej szyby z podłogi — Lorek odpowiada, że były maleńkie.

Adw *Ettinger:* — Nie opłaciło się zbierać, co? Zamałe dowody rzeczowe? Przecież można było znaleźć choć kawałeczki i na nich zachować ślady palców.

W niedzielę, 19 marca o godz. 11 rano, w sali

„ATENEUM",

Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się staraniem Warszaw. Oddz. T. U. R.

AKADEMJA KU CZCI MARKSA

Przemawiać będą tow. tow. K. Czapiński i A. Prager. Bogata część artystyczna

Psychoza

Pdkreślaliśmy kilka razy, że pewne koła „sanacyjne" ujawniają dość daleko idące „sympatje" dla hitleryzmu, jako siły, która „łamie marksizm", realizuje ideał „silnej władzy państwowej"; z innych pobudek płyną niemniej, naczej więcej, jaskrawe objawy „przyjaznych nastrojów" ze strony części obozu narodowo - demokratycznego; tu chodzi przedewszystkiem o antysemityzm hitlerowski, połączony z nadziejami, że a nuż uda się rozstrzaskać klasę robotniczą.

Dwa brutalne, przerażająco ciasne rodzaje EGOIZMU KLASOWEGO podają sobie ręce, zachwycone przejściowem powodzeniem reakcji niemieckiej...

Czy można sobie wyobrazić wyraźniejszy przykład PSYCHOZY REAKCYJNEJ, niż to bicie uprzejmych pokłonów przed tryumfującym wodzem faszyzmu niemieckiego, który uznaje za główne swoje zadanie w polityce zagranicznej... likwidację polskiej niepodległości?

Sam fakt możliwości zaistnienia takiej PSYCHOZY trzeba wziąć bardzo poważnie pod rozwagę i wyciągnąć stąd potrzebne wnioski.

S. K.

Szkodliwa gospodarka w samorządzie stolicy

Ciężar podatkowy przerzucony na barki ludności robotniczej

W dyskusji budżetowej nad budżetem Warszawy na rok 1933-34 tow. dr. *Raabe* wygłosił w imieniu klubu PPS. następujące przemówienie, które podajemy w obszernem streszczeniu.

Budżet, który prezydent miasta przedstawił nazwany został „kryzysowym". Należałoby go nazwać inaczej. Jest to **budżet „spełnionych życzeń"**, większości radzieckiej i Magistratu. W roku kryzysu reakcyjna większość Rady i Magistratu osiągnęła maximum swych dążeń w gospodarce miejskiej, postawiła kropkę na „i" swej gospodarki. Jeżeli ktoś nazywa to „spełnieniem swego obowiązku w trudnych warunkach" wątpliwem jest, czy też oceni gospodarkę obecnej Rady miejskiej ogół mieszkańców stolicy.

DOCHODY MIASTA

Skąd czerpie miasto swe dochody, z czyich pieniędzy miasto się utrzymuje? Wszystkie **wpływy z podatków bezpośrednich** zostały w preliminarzu obniżone. Nie dopisują!

Tak więc z udziału w podatkach państwowych w r. 1931—32 wpłynęło 15.330.535 zł., obecnie preliminuje się, na podstawie wpływów z r. bieżącego, 12.000.001 zł.; z dodatków od podatków państwowych wpłynęło 22.083.076 zł., preliminuje się 17.650.000; z podatków samoistnych wpłynęło 17.081.281 a preliminuje się 13.630.002 zł. Tak się przedstawiają wpływy w większości pochodzące od sfer posiadających. **Razem obniżka wynosi 11.214.389 zł.**

Inaczej przedstawiają się **dochody miasta, pochodzące z obciążenia szerokich warstw ludności!** Preliminuje się: z **opłat administracyjnych** 1.603.843 zł. (w r. 1931—32 wpłynęło tylko 1.317.360 zł.) **z opłat za korzystnie z urządzeń dobra publicznego 2.571.582 zł.** (w r. 1931—32 — 2.389.711 zł.), **z majątku komunalnego** 10.325.344 zł. (w r. 1931—32— 10.436.066 zł.) z **przedsiębiorstw miejskich** 22.256.272 zł. (w r. 1931—32 — 19.047.398 zł) i ponadto z **przelewów** w r. b. **3.726.976 zł.**

Ze wszystkich tych źródeł dochody zwiększono, znaleziono na to sposoby w tym „budżecie kryzysowym". A co te pozycje oznaczają? Opłaty administracyjne, to pogłówne, które się ściąga z każdego, kto ma jakikolwiek interes do magistratu. To są to złotówki, **wyciskane często z ludzi borykających się z biedą**, za druczki i zaświadczenia **czenia magistrackie, wyciągi z ksiąg ludności (300.000), za informacje adresowe** (48.000), **za wydawanie dowodów osobistych (9.600 zł.) i t. p.** Korzystanie z urządzeń dobra publicznego, to za **wpisy w szkołach średnich** (504.050 zł.), **za wpisy w szkołach zawodowych,** od młodzieży rzemieślniczej, która ustawowo powinna mieć bezpłatną szkołę (276.550 zł), **za korzystanie z zakładów Opieki społecznej, od ostatniej nędzy** (70.937 zł.), a ponadto takie pozycje jak za **wypożyczanie książek** w Bibljotece publicznej (30.000) i wiele innych. Razem są to pozycje, **które dzisiaj powinny być znacznie obniżone,** które jednak nie zawodzą, które przynoszą miljony zysku.

Drugą pozycją z tego działu są **dochody z majątku komunalnego.** Są to obciążenia instytucyj użyteczności publicznej za korzystanie z gmachów miejskich, z placów, urządzeń itd. Obciążenia te są bardzo znaczne, **nie zostały nic zmniejszone, a pośrednio pochodzą też z kieszeni szerokich rzesz konsumentów.**

PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE

Oddzielnie wymaga omówienia sprawa dochodów, jakie czerpie miasto z t. zw. przedsiębiorstw komunalnych, stanowiących w istocie instytucje **użyteczności publicznej.**

Od początku pracy naszego klubu w tej Radzie uważaliśmy, że **przedsiębiorstwa miejskie, tramwaje, gazownia, wodociągi i kanalizacja, sklepy miejskie** i t. d. **nie mogą przynosić zysku,** że muszą one gospodarować tak, aby dawały **jaknajwiększą korzyść obywatelom** i pokrywały wszelkie potrzeby renowacji czy amortyzacji.

Większość radziecka zawsze z tych źródeł chciała czerpać jak najwyższe **przelewy** do kasy miejskiej, mieć tanim sposobem t. zw. dochody miasta.

Budżet tegoroczny nietylko nie redukuje tych przelewów, ale je zwiększa a ponadto, jako już zupełnie **„czysty zysk"** osiąga sumę 3.726.976 zł. Dzieje się to pod postacią odpisywania znacznych sum na t. zw. „koszty Zarządu Głównego" i „na oprocentowanie inwentarza przedsiębiorstw na rzecz miasta". Koszty te liczone są bardzo wysoko i stanowią duży ciężar dla przedsiębiorstw miejskich.

Dr. Henryk Raabe.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd prasy

PEŁNOMOCNICTWA

Obok hitlerowskich wyczynów, którym najwięcej miejsca poświęca cała prasa, obok niepoczytalnej furji endeckiej prasy, która fakt masowej ucieczki **Żydów z Niemiec** wykorzystuje do nowych harcy antysemickich, którym oczywista przewodzi znany na tym terenie harcownik p. **Nowaczyński,** proponujący **Hitlerowi** między wierszami nietylko rozprawienie się z **Żydami w Niemczech,** ale także zrobienie z niemi „porządku" w **Wiedniu** i rozpędzenie **tam** socjalistycznego **Magistratu** — wszystkie dzienniki zajmują się sprawą wniesionej przez **Rząd** ustawy o pełnomocnictwach. Wywołała ona powszechne zdumienie, nie samym faktem, że **Rząd** domaga się pełnomocnictw, ale ich szerokim zakresem. To że **Rząd** zażąda pełnomocnictw gdy tylko budżet będzie uchwalony — wiedział każdy. „Sanacyjne" rządy nie lubią, gdy parlament obraduje, nawet ten ich tak karny i posłuszny parlament. Zawsze jest ta przeklęta opozycja i każdy projekt rządów oświetla ze swego punktu widzenia oczywista... partyjnego. Zwłaszcza w tej sesji zadużo krwi czynnikom rządowym napsuła. I przy ustawie samorządowej i przy scaleniowej i przy akademickiej i przy budżecie i przy prawie o stowarzyszeniach i przy wielu innych okazjach — niczemu nie popuściła i ani rusz nie chciała uwierzyć, że rządowe projekty to dobrodziejstwo dla narodu.

To też ,gdy budżet będzie załatwiony trzeba czemprędzej z tą niewygodną sesją skończyć, a potrzebne dla ostatecznej faszyzacji życia w **Polsce** kwestje już uregulować nie za pomocą zbyt głośnych obrad sejmowych. a pocichu drogą pełnomocnictw. Dlatego też ich zakres ma być tak szeroki, jak nigdy. Jedynie zmiana konstytucji jest z tych pełnomocnictw wyłączona i to oczywista tylko dlatego, że art. **44 Konstytucji nie**dwuznacznie stwierdza, że **Konstytucja** za pomocą pełnomocnictw nie może być zmieniana. Wszystko inne może być objęte pełnomocnictwami — do zmiany nawet ordynacji wyborczej i tego właśnie domaga się także Rząd „sanacyjny".

Tę niespotykaną nigdy i nigdzie niczem nie skrępowaną szerokość pełnomocnictw motywuje prasa „sanacyjna" z „Czasem" na czele ciężką sytuację międzynarodową i wewnętrznemi trudnościami gospodarczemi. Na te argumenty pism „sanacyjnych", oparte na motywacji samej ustawy o pełnomocnictwach odpowiada „Wieczór Warszawski":

> Do walki z kryzysem gospodarczym wystarczyłyby aż nadto takie pełnomocnictwa, jakie miał rząd w zeszłym roku Co się zaś tyczy ważnych decyzji w związku z położeniem międzynarodowem, to nie wydaje się, żeby podejmowanie ich bez porozumienia z przedstawicielstwem narodowem mogło być celowe i bezpieczne. — choćby nawet było zgodne z literą prawa
>
> Zresztą gdyby nawet rząd uważał, że musi mieć wolną rękę w obu wymienionych dziedzinach, dlaczego nie wyklucza się pełnomocnictw np. ordynarji wyborczej do Sejmu, czy prawa małżeńskiego?
>
> Jeżeli rząd domaga się w tym roku nieograniczonych pełnomocnictw, to poza motywami, zawartemi w drukowanem uzasadnieniu, działa tutaj jeszcze inna przyczyna...
>
> Obecnie klub B B. od kilku lat zapowiada zmianę Konstytucji, ale ma z tem trudności, gdyż nie posiada wymaganych 2/3 głosów w Sejmie i Senacie. Z tego powodu przeprowadza się t. zw. „praktyczne" zmiany Konstytucji, polegające na tem, że w rozmaitych szczegółowych ustawach oddaje się rządowi absolutną władzę nad wszelakiemi dziedzinami życia publicznego i prywatnego. Uchwalono ostatnio ustawy samorządową i akademicka należą do tej „praktyczne" Konstytucji Sanacja buduje cegła ze cegłą swój system państwowy, zwany przez opozycję w Sejmie „systemem policyjnym"...

W tym mniej więcej duchu sprawę pełnomocnictw przedstawia cała niezależna prasa. Nie ulega więc kwestji, że spotkają się one w **Sejmie** z ostrym oporem całej opozycji.

S-ek.

Staraniem **Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „NOWE TORY"** odbędzie się 16 marca r. b. o godz. 8 wieczorem w sal. Zw. Zaw. Maszynistów przy ulicy **Chmielnej 9**

WIECZÓR DYSKUSYJNY

z odczytem p. Wł. **Weychert-Szymanowskiej** n. t.: **„Poziom moralny życia społecznego a szkoła i wychowanie".**

Lekka śmierć

Reportaż z warszawskiego szpitala

— Dnie przyjęć widzi pan, jak wół, na tablicy! Czwartek i niedziela!

— Ach tak.. ja jednak bardzo jestem niespokojny...

— Pali pan papierosy?

— Oczywiście, proszę bardzo — kosztem jednego papierosa, „wyjątkowo" i „tylko na 10 minut" mogę dostać się do chorego, któremu miano robić operację wyrostka robaczkowego. Idę teraz trochę uradowany, że wszedłem i trochę zgnębiony. Schodki, po których schodziłem, podobne były do zabytkowych rupieci, pokrytych patyną wieków, t. zn. błotem współczesnem (śnieg tajał, błoto kisło po rynsztokach, z dachów ciekło obrzydliwie — niewesoła, suchotnicza wiosna....).

Sala Nr. 9! Gdzież to? Obok siebie stoją niewielkie, dwupiętrowe lub niższe, domy, szare, chociaż niewątpliwie kiedyś białe. Chodniki wąskie i mało ich. Między niemi śnieg, jak pierze, zlane gorącą wodą, zatęchłe. Z lekkim trzaskiem i pluskiem ustępuje pod ciężarem stopy. Niebem pędzą szybko obłoki, nieporównanie bielsze od tego śniegu. Wiatr chłodny. Blade słońce, jak zatrzymane wahadło uderzyło w czerwoną wieżę pobliskiego kościoła.

Oto tabliczka. „Sala Nr. 7, 8 i 9". Naprzód! Wąskie schody kamienne. Pierwsze piętro. Dwoje drzwi. Duże — nawprost. I po lewej — mniejsze. Na obu numer „9". Te nawprost — zamknięte. Pukam do bocznych; cisza. Wchodzę.

— Przepraszam! — cofam się. To kuchnia! Na gazowym piecyku gotuje się coś. Uderza w nos kulinarny, tu, w szpitalu obcy i nieoczekiwany, zapaszek.

— Pan dokąd?

— Ja, proszę pani, do sali Nr. 9.

— Ano, to czemu się pan wraca. To tu.

— Tu?

Szeroki gest na lewo. Istotnie. Dalej jest sala. Około trzydziestu łóżek. Zapach z kuchni kona o kilkanaście centymetrów za progiem, zdławiony karbolem, eterem — chorobą. Zapachy dwu rodzajów lekarstw: dla zdrowych i dla chorych wykluczają się nawzajem. Po obu stronach palmy o żółto obrzeżonych liściach. Po prawej stronie statua Matki Boskiej. Przed nią zgaszona lampka oliwna. Dziesięć okien rzuca do wnętrza pęki światła. Zdaje mi się, że w ciszy słychać zderzenie się tych dwu fal. Wzdłuż, między dwoma rzędami łóżek — chodnik. Szare, poplamione, płótno. Obok stoliki, małe, jakby do fortepianu — tylko metalowe i białe.

Gdzie chory? Łóżko Nr. 16. Stoję i zaczynam się opanowywać. Oto Nr. 13. Feralny? Chyba — tak. Pięćdziesięcioletni człowiek, jak umierający, leży wysoko na poduszkach. Zarośnięty, o ostrym nosie, zamkniętych, wypukłych powiekach. Oddech niewidoczny. Usta sine.

— Dzień dobry!—Nie poznałem „szesnastego numeru". To przecież Władek. Zielonawo - żółty, leży bezwładnie i z trudem obciera sobie wargi kawałkami ligniny.

— Co? Już po operacji?

— Tak. Trzy godziny temu.

Zimno mi się zrobiło. Chłop miał zapalenie. Gdyby się operacja nie udała... rodzina mogłaby tylko podziwiać majestatyczne zwłoki.

— No, i jakże się czujesz?

— Narkoza... Cholerna rzecz. Uuch... daj nerkę...

Patrzę ze zdumieniem. To chyba naczynie płaskie w kształcie nerki Podaję — przykre skutki chloroformu gnębią organizm. Oczy zapadają głębiej.

— Po co trzymasz tak wysoko nogi?

— Trzeba, żeby nie naprężyć mięśni brzucha...

— Ale niewygodnie ci.

— Tak....

Wchodzi zakonnica. Sucha, zacięta twarz. Wąska, krwawa linja ust. Biały kornet sztywnością swoją podkreśla chłód tej postaci. Oczy twardo patrzące; ręce żylaste i kościste, drobne. Nos ostry i mały.

Wyrywam się z pytaniem.

— Proszę pani, czy chory może trochę opuścić nogi?

Milczenie. Pyta Władek.

— Czy mogę nogi opuścić?

Ani słowa. Głos mój się podnosi.

— Proszę pani! — szybko odwraca się. Twarz złowroga. Przywykła, żeby jej mówić „proszę siostry". Coprawda i w rodzinie zdarzają się takie siostry.

— O co chodzi? — Wyjaśniam. Nogi można trochę swobodniej ułożyć na specjalnej poduszce pod kolonami.

Obok, Nr. 17, chory starszy człowiek, o wielkich brwiach i opuszczonych siwych, zlekka żółtych, wąsach.

— Tak, tak, panie, jeśli kto nie umie rugnąć, to może i skonać. Nikt nie przyjdzie. Spójrz pan!

Na 18-em leży starowina jakiś. Godzina po operacji na pęcherz. U ludzi ponad 40 lat jest to bardzo groźny i przeważnie śmiertelny zabieg. Wygląda, jakby konał. Woskowa twarz, nos ptasi, powieki do połowy zapuszczone. Prosi o coś. Nieznaczny skrzek wydobywa się z jego ust. Groza śmierci wieje od tego jeszcze człowieka. Zakonnica już wyszła, a pozatem nikogo z obsługi niema na sali. Wołam woźnego — „Feliks!" — (powiedział mi Władek). Idzie. Wąsate i, zaopatrzone w okulary, chłopisko. Bardzo flegmatyczne, aczkolwiek aktywnie i uprzejmie uśmiechnięte. Zbadał rzecz na miejscu i oświadczył.

— Oho, tu podrywka się zda niedługo.

Podrywka? To wózek z daszkiem do zabierania zwłok. Tymczasem człowiek żyje. Pielęgniarz równie wolno, jak przybył, oddalił się. Nie wraca.

— A kiedyś przyjechał na salę — opowiada 17-y — z tą podrywką i omylił się, bo ma krótki wzrok.. Zamiast do łóżka z umarlakiem podjechał do żywego i chciał go zabrać. Obudził chorego i przeraził. Spokojnie odszedł i zabrał nieboszczyka, śmiejąc się z zabawnej sytuacji. Zresztą omyłkowy facet skończył nazajutrz. Serce go dobiło...

Weszła zakonnica. Pokazałem jej osiemnastego. Zmarszczyła się i podeszła do niego. Zawezwała pielęgniarza (!) i odkryła chorego. Na brzuchu jego bandaże, wata, rurki gumowe, plamy krwi — djabelnie nieprzyjemna maszyna. Podnoszą go, poprawiają mu legowisko. a nogi, same kości, nie poruszają się, jak ołowiana doczepka do korpusu. Leży oto i dyszy, a nos mu zbielał i wyostrzał. Człowiek kona na oczach rozmawiających i palących papierosy, gaśnie ludzkie życie. O, poezjo, o, majestacie — gdzie jesteście? Ani krzty patosu.

Wraca zakonnica. Niesie szprycę. Ostatni zastrzyk, żeby znieczulić, żeby zasną, żeby go bez bólu przemycić przez tę granicę między „jest" i „niema", między życiem i śmiercią.

— Dobrze, jeśli trafi odpowiednio, bo jak nie, to bólu doda... „Siostra" robi i w czasie tego zajęcia zwraca się do jakiegoś odwiedzającego, żeby trzymał nogi na chodniku, bo szkoda podłogi. Odwróciła głowę — i odjęła szprycę od biednego ciała. Nieporadne, wyschłe ręce podźwignęły ręcznik do czoła i otarły pot śmiertelny. Umiera po bohatersku. A kogo to obchodzi?

Takich „wyjątków", jak ja jest na sali około pięćdziesięciu. Dym snuje się w smugach światła, padającego od okien.

—Dlaczego lampka przed statuą nie pali się?

— Bo na dzień gaszą. Zresztą jak kiedy. Wczoraj zapomnieli i paliła się cały dzień... dwóch umarło.

— To może lepiej, że zgasili.

— Panie szesnasty! — woła sąsiad. — Patrz pan na dwunastego! — Na dwunastem łóżku leży młody człowiek o twarzy lalkowatej, czarnych wąsikach i tępym wyrazie w ładnie oprawionych oczach. Przyszły do niego dwie niewiasty. Ręce chorego wślizgnęły się jednej z nich pod sukienkę, po jedwabnej pończoszce... młody jest, ma zapalenie stawów, leży pół roku i cieszy się dobrym apetytem. Prosił, żeby go przenieść do oddzielnego pokoju. Twarz jego drga, oczy się zamykają.

— He, he — uśmiecha się siedemnasty.

Naprzeciw kona na raka feralny pacjent. Dwie kobieciny, dla symetrji popłakują niezdarnie u jego boku Jedna gładzi martwiejącą dłoń tak, jakby nie wiedziała, co robi. Druga ze zdziwieniem patrzy na padające jej na dłoń. łzy.

Przez cały czas ani śladu pielęgniarza. Ludzie mogliby poumierać Częściowo nawet to robią. Zainstalowanie stolika z dyżurnym na progu sali rozwiązałoby dostatecznie sprawę. Nie przyszło to jednak nikomu do głowy. Ponadto zobowiązywałoby do uwagi.

— Termometry! — Idzie zakonnica i rozdaje chorym termometry, aby zmierzyli gorączkę. Poszła dalej.

— Panie szesnasty, zobaczno pan, czy mój aby strząchnięty. — Biorę ja. Proszę! 37 i dwie kreski!

— Dobre sobie — mówi pacjent — osłabiony jestem i mam najwyżej trzydzieści sześć...

A nad jego głową pyszni się linją falistą dokładny wykres jego temperatury. Jest to zdaje się wypadkowa gorączkowa gorączka całej sali, bo za każdym razem dostaje inny termometr z „gotową" temperaturą. Kiedyś dostanie taki, który odda rzeczywistość na zasadzie prawdopodobieństwa, że na jednej sali dwaj ludzie mogą mieć tę samą ciepłotę ciała. Coprawda lepiej byłoby strząchnąć rtęć w termometrze... I nawet należy to czynić.

— Wesołe miasteczko, co? — pyta gadatliwy sąsiad. — Był tu taki, co po pijanemu wpadł pod tramwaj i potłukło go. Przywieźli do szpitala i dali na tę salę. Panie, ale tańczyli dokoła niego, bo o byle co robił taki wrzask i tak klął, tak klął przepysznie, że i pielęgniarz i zakonnice latali, jak na wysługi. Tylko takiemu dobrze. Rugać i rugać, to dobra rada — kończy z przekonaniem.

—A jak ten człek umierał... ho, ho! Jak wielki wódz. Klął potwornie do ostatniego tchu. Klął w agonji i ostatnie jego słowo było przekleństwem. Jakiś biedny bezrobotny murarz.

Trzeba wychodzić. Okropne powietrze szpitalne. Dławiąca rzeczywistość, niewiarygodna rzeczywistość. „Osiemnasty" trzepotał dłonią — agonja. Naprzeciw niego samobójca z miłości, człowiek około lat czterdziestu — połamane nogi, bezwładne ciało. Panny, odwiedzające gogusia, wstały.

— Rychłego wyzdrowienia Władek.

Wychodzę. Na schodach dwu zawodowych podoficerów „pachnących" koszarami, nawiązuje dyskurs z litościwemi damami, które przyszły do przystojnego młodzieńca z dwunastego łóżka.

Pełnemi piersiami chwytam powietrze. O, zdrowie! Iść o własnych siłach, rozglądać się naokoło, rozumieć, widzieć i czuć — być zdrowym.

Most, przerzucony przez Wisłę, tonął na drugim krańcu w mgle. Samochody opryskiwały przechodniów, a tramwaj dzwonił, jak puste pudło. Wahadło słoneczne zniknęło, niebo zaciągnęły szare, jak brudna wata, chmury.

Minęły mię owe dwie odwiedzające młodzieńca, przytulone do nowopoznanych żołnierzy. Widać, że są zdrowe. A może właśnie one nie?

Jerzy R. Gietling.

Ustawa samorządowa w Senacie

Dokończenie wtorkowego posiedzenia

MOWA SEN. TOW. STEFANA KOPCIŃSKIEGO.

Zabieram głos, jako drugi przedstawiciel Klubu PPS., specjalnie dla podkreślenia wagi omawianego zagadnienia dla warstw, jakie reprezentuję. Mówca podnosi następnie wychowawcze znaczenie samorządu, które jest najlepszą szkołą życia publicznego dla obywateli. Polemizuje z sen. **Wyrostkiem,** ktory twierdził, że samorząd w Polsce jest dopiero w powijakach, wykazując mu, iż samorząd nasz ma już za sobą duże zasługi, np. w szkolnictwie i że posiadamy już wiele dobrych działaczów wychowanych przez samorządy. Zwalcza niedemokratyczność ustawy, podniesienie cenzusu wieku wyborczego, wprowadzony przez projekt czynnik fachowości, podejrzewając, że otworzy on tylko pole do udzielania nowych posad na wzór obecnych rejentur dla pewnych „zasłużonych" meżów. Nadzieje referenta, że ustawa ta pobudzi twórczość całego narodu, wydaje się mówcy zawodną, gdyż samorząd prowadzony na pasku administracji nie zdobędzie się na twórczy wysiłek.

Nawiązując do podziękowania złożonego przez referenta twórcom ustawy, zwłaszcza zaś p. wice-ministrowi **Korsakowi,** mówca stwierdza, że p. wice-ministrowi zapewne należy się uznanie za wykonaie zadania w myśl obecnej „ideologji" i przypuszcza, że p. wice-minister jest wschodzącym gwiazdorem „sanacyjnym", który niejedno piękne zadanie jeszcze wykona.

Mówca podkreśla jeszcze brak zainteresowania tą ustawą w szerszych kołach społeczeństwa, co bynajmniej nie wypływa z obojętności dla spraw samorządowych, lecz z przeświadczenia, że wszystko zgóry jest przesądzone. Twórcy ustawy przywiązują do niej nieuzasadnione nadzieje, że scementuje ona społeczeństwo przez zatarcie różnic dzielnicowych, **lekceważą jednak rozbicie samego społeczeństwa.** Uważają, że najlepszym cementem jest zawsze nadzór, nie zdają sobie sprawy, że przymus osłabia, a nie podnieca twórczej potęgi. **Idźcie więc, Panowie, swoją drogą — my się jej przeciwstawiamy.**

Po przemówieniach wiceministra **Korsaka** oraz referenta *Romana* przystąpiono do głosowania. P. marszałek **Raczkiewicz** zaproponował głosowanie en bloc nad wszystkiemi 400 poprawkami. Ponieważ nie było sprzeciwu przeciw takiemu „hurtowemu" załatwieniu wszystkich poprawek, poprawki zostały przyjęte. Następne głosowanie odbyło się nad całością ustawy wraz z poprawkami Senatu. I tu większość „sanacyjna" Senatu uchwaliła ustawę.

Przedstawiciele klubów PPS., Ludowego, NPR. i CH. D. przed głosowaniem opuścili salę posiedzeń.

RÓŻNE USTAWY

Następnie bez dyskusji przyjęto następujące ustawy: o grobach wojennych, o godłach i barwach państwowych, o opodatkowaniu spadków, o budowie kolei Warszawa — Radom i szereg innych drobnych ustaw.

Przy ustawach o dodatkowych kredytach przemawiał sen. *Głąbiński* (Kl. Nar.), przy ustawie zaś o przedłużeniu urzędowania organów samorządu w 3-ch województwach małopolskich przemawiał sen. *Makuch.* Ustawy te przyjęto.

W końcu posiedzenia sen. *Muto Brzeziński* zreferował ustawę o ubezpieczeniach społecznych, czyli t. zw. *ustawę scaleniową.* Sprawozdanie z wczorajszych obrad Senatu i z dalszego przebiegu dyskusji podajemy na str 2-ej.

Bezczelne pogróżki baronów węglowych

W ostatnich dniach odbyły się narady przemysłowców węglowych Górnego Śląska oraz Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego. Reprezentacje przemysłowców wypowiedziały się przeciwko obniżeniu cen węgla. Przemysł węglowy zapowiada w razie obniżenia cen węgla w drodze rozporządzenia administracyjnego redukcję całkowitą licznych załóg kopalnianych i zatopienie niektórych kopalń. (P. I. D.)

Zmiany w Rządzie

Pogłoski o mających nastąpić zaraz po zamknięciu sesji sejmowej zmianach w Rządzie utrzymują się. Poza zmianami, które wczoraj zanotowaliśmy, mówią o ustąpieniu ministra Rolnictwa **Ludkiewicza,** którego stanowisko ma objąć wiceminister Skarbu, a dawniejszy minister zlikwidowanego ministerjum Reform Rolnych p. **Kozłowski.**

Awans kpt. Kaciukiwicza

Dziennik personalny M. S. Wojsk. przynosi nominację kpt. **Kazimierza Kaciukiewicza** z korpusu oficerów żandarmerji na majora.

P. **Kaciukiewicz** był jednym z oficerów, przydzielonych do więzienia w Brześciu nad Bugiem, podczas pobytu tam posłów socjalistycznych i ludowych.

Pokwitowanie

Celem uczczenia pamięci Janusza *Walewskiego,* zacnego kierownika tramwajowych warsztatów głównych, robotnicy warsztatów Tramwajów Miejskich składają *76 złotych* na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Strajk włókniarzy

Wspólna konferencja nie doprowadziła do porozumienia

(telefonem z Łodzi)

Zgodnie z zapowiedzią we wtorek o g. 5-ej odbyła się w Inspekcji Pracy wspólna konferencja przedstawiciel. Związków Zawodowych oraz przemysłowców.

Konferencji przewodniczył okręgowy Inspektor Pracy Wojtkiewicz.

Ponieważ przemysłowcy nie zabierali głosu tow. poseł A. **Szczerkowski** zwrócił się do nich z zapytaniem, jakie wysuwają propozycje, ponieważ żądania Związków Zawodowych są im znane.

Przemysłowcy prosili w odpowiedzi, żeby delegacja robotnicza uzasadniła swoje żądania.

Delegacja szeroko argumentowała wysunięte żądania; wówczas przemysłowcy po dłuższych wywodach wysunęli konkretną propozycję podpisania umowy zbiorowej na warunkach **obniżki 10—15 proc.** od cennika z dnia 22-go października 1928 r., przyczem wyjaśnili, że ta obniżka będzie progresywna dla poszczególnych działów prezmyslu włókienniczego.

Po tem oświadczeniu przemysłowców zarządzono przerwę; delegacje robotnicze porozumiały się co do propozycji przemysłowców.

Po przerwie tow. A. **Szczerkowski** imieniem delegacji złożył następujące oświadczenie:

„Delegacje Związków Zawodowych głęboko zastanawiały się nad propozycjami przemysłowców. Na przeprowadzonej dyskusji została uzgodnione stanowisko delegacyj, z którego wynika, że platforma Związków Zawodowych od proponowanych warunków przemysłowców odbiega b. daleko, **wobec tego propozycje przemysłowców bezwzględnie odrzucamy.** Za dalszy strajk odpowiedzialność spada na przemysłowców".

Po tem oświadczeniu Inspektor Pracy stwierdził, iż uważa, że pertraktacje nie zostały zerwane i że z polecenia swej władzy zaprasza robotników i przemysłowców na konferencję do Warszawy na czwartek na godz. 11-tą. Tam odbędą się dalsze rokowania względnie może być zaproponowany **arbitraż.**

Delegacja robotnicza oświadczyła **jednomyślnie, że bezwzględnie odrzuca arbitraż,** oraz wyraziła życzenie, aby pertraktacje odbywały się w Łodzi.

W delegacji z ramienia Klasowego Związku brali udział tow. tow. **Szczerkowski, Goliński, Walczak, Zerbe, Linke i Zajdel.**

***

Jak dowiadujemy się, Min. Opieki Społecznej nie zgodziło się na to, aby dalsze rokowania odbywały się w Łodzi. Konferencja czwartkowa odbyć ma w Warszawie.

Dalsze aresztowania w Niemczech

BERLIN, 14 marca (PAT). Prasa donosi, że w **Sztumie** oddziały szturmowe aresztowały wszystkich przywódców partji socjalistycznej oraz komunistycznej. Czerwony Dom, siedziba partji socjalistycznej, został obsadzony. **Aresztowani odstawieni zostali do obozu koncentracyjnego w Malborgu.**

BERLIN, 14 marca (PAT). Dziś aresztowany został jeden z redaktorów „Vossische Ztg.", dr. Karol **Nisch,** członek niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka oraz Towarzystwa Pokoju.

ANTYSEMICKIE WYBRYKI.

BERLIN, 14 marca (PAT). Gmach sądu wrocławskiego obsadzony został przez oddział szturmowców, którzy u wejść przeprowadzają kontrolę, nie wpuszczając do wnętrza Żydów. Obsadzenie nastąpiło w porozumieniu z nadprezydjum sądu krajowego, z władzami policyjnemi oraz z kierownictwem okręgowej partji hitlerowskiej. Kontrola potrwać ma przez 3 dni. Prezydjum sądu zawiadomiło urzędników Żydów, że w okresie tym nie będą mogli wykonywać swoich obowiązków. Również izba adwokacka rozesłała do członków swoich odnośne zawiadomienia

Ofiara zamachu Zangary



Burmistrz m. Chicago Czermak, postrzelony w czasie zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, dokonanego przez Zangarę, zmar. przed kilkoma dniami.

Przeciw rządowi austrjackiemu

Sensacyjne rewelacje

WIEDEŃ, 14 marca (PAT). Posiedzenie Sejmu Dolnej Austrji było interesujące ze względu na charakter większości antyrządowej. Większość ta składała się z socjalistów i narodowych socjalistów. Mówcy socjalistyczni ostrzegali rząd i stronnictwa rządowe przed łamaniem konstytucji. Dalsze zaostrzenie sytuacji może doprowadzić do strajku powszechnego i do wojny domowej.

Mówca narodowo - socjalistyczny poseł **Leopold** zarzucał Heimwehrze, że otrzymała ze strony Włoch miljon szylingów na propagandę na rzecz unji celnej między Włochami, Austrją, Węgrami i Chorwacją. **Przyszła wojna europejska—oświadczył pos. Leopold—rozegra się na terenie Austrji.** Po tych przemówieniach uchwalono **większością jednego głosu rezolucję, protestującą przeciwko złamaniu konstytucji przez rząd.** W kołach parlamentarnych zwrócono uwagę, że rezolucje te są bezwzględnie umiarkowane, gdyż nie wyrażają rządowi votum nieufności.

Jeszcze jedna fabryka fałszywych monet

Na terenie powiatu **włoszczowskiego** organy śledcze zlikwidowały fabrykę fałszywych monet.

W czasie przeprowadzania rewizji u Antoniego i Bolesława braci **Paterkowskich,** zamieszkałych w Gajówce, znaleziono 3 formy do odlewu monet 1-no, 5-cio i 10-cio złotowych, oraz 2 fałszywe monety 10 złotowe nowego typu.

Oprócz **Paterkowskich** aresztowano Wacława **Pytla** z Podlipin, oraz Icka **Rozenbluma** z Włoszczowy, którzy trudnili się puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy.

Czeki p. barona na które trzeba czekać

Baron **Kronenberg** na pokrycie rachunku za plany urządzenia swych lasów, sporządzone przez inżyniera Czajkowskiego, wystawił czeki na na 7.500 złotych.

Okazało się, że czeki barona nie miały zupełnie pokrycia, wskutek czego inżynier Czajkowski nie mógł ich zrealizować.

Sprawa oparła się o sąd w Warszawie, który skazał barona na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Straszna katastrofa w kinie

LONDYN, 14 marca (ATE). Z Meksyku donoszą, że w jednem z kin w mieście Ahualulco, w stanie Jalisco, wybuchł groźny pożar, spowodowany krótkiem spięciem. Płomienie w mgnienie oka objęły całą widownię wywołując wśród widzów, przeważnie kobiet i dzieci nieopisaną panikę. Przy wyjściach z kina rozgrywały się straszne sceny. W ogólnym tłoku zginęło 30 widzów, przeważnie dzieci. *Ogólna liczba ofiar wynosi 50. 20 ludzi zginęło, porażonych prądem, 70 odniosło ciężkie okaleczenia.*

Skonfiskowane gazety do papierni

W suterenach oraz na strychu w gmachu Ratusza są skonfiskowane gazety i różne druki.

Co pewien czas nagromadzona makulatura jest przewożona do więzienia mokotowskiego, gdzie mieści się papiernia. Makulatura przerabiana jest na papier.

Zaułek wileński



Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczny zaułek w dzielnicy żydowskiej Wilna.

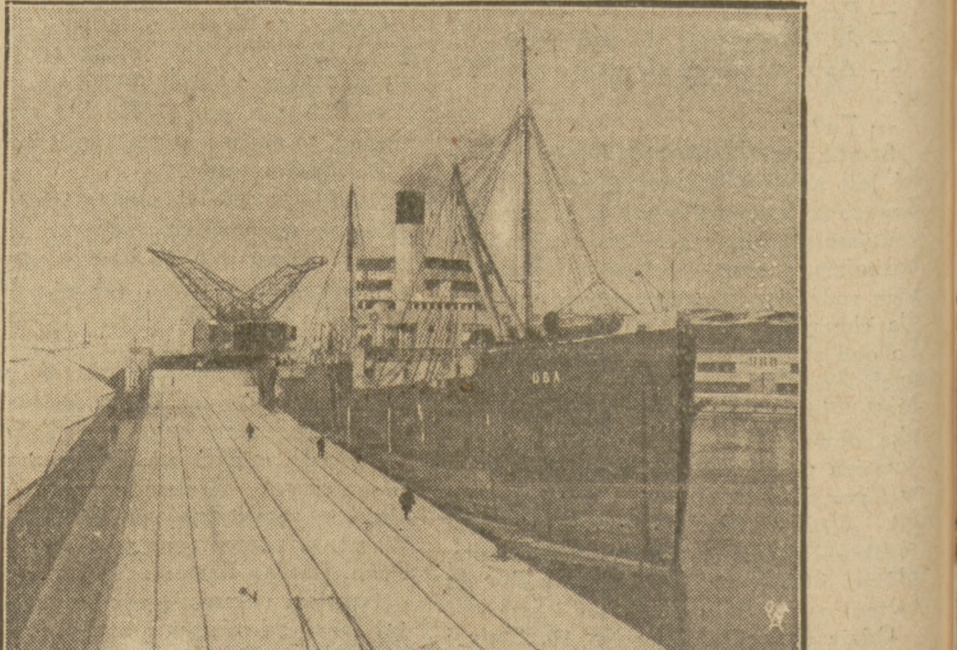
Z sali sądowej

O zabójstwo bankiera Centnerszwera

W swoim czasie głośnym się stało tajemnicze morderstwo bankiera *Centnerszwera,* którego zwłoki znaleziono w kantorze bankierskim w listopadzie 1929 r. Osakrżeni o morderstwo, wskazani przez konfidenta, bracia Pystkowie, ich siostra Agata i kochanek Stanczak zostali uniewinnieni, przyczem Sąd Okręgowy uznał, że przyznanie się oskarżonych do winy było wymuszone przez policję biciem Urząd prokuratorski odwołał się od tego wyroku. Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadła tylko siostra Pystków i Stańczak. Bracia Pystkowie zbiegli.

Sprawę odroczono.

Obrazek z Gdyni



Przed kilku dniami przybył do Gdyni bezpośrednio z Rio de Janeiro ogromny transport kawy w ilości 3600 ton. Na zdjęciu naszem widzimy statek brazylijski „Uba", który ładunek ten przywiózł do portu w Gdyni.

Chłopi wsi Zbytki pod Warszawą

Mają zapłacić po raz drugi uiszczoną już ratę podatku

Donoszą nam o następujących faktach:

Z gminy **Zagoźdź** pod Warszawą donoszą nam o nadużyciach, popełnionych na szkodę mieszkańców wsi **ZBYTKI**.

Sołtys, ściągając od chłopów podatki, ściąga od nich również regularnie **należność za ubezpieczenia od ognia.**

Tymczasem ostatnio zaczęły napływać do chłopów **upomnienia,** w sprawie rzekomo niezapłaconej przez nich jeszcze raty ubezpieczenia **za rok 1931.** Chłopi mają pokwitowania, że zapłacili ratę sołtysowi **Malczykowi,** jak również raty za następne lata...

Upomnienia grożą im, naturalnie, egzekucją, w razie nieuiszczenia należności.

Gdy chłopi zwrócili się do sołtysa, **sołtys nie zaprzeczył, że pieniądze już raz od nich otrzymał;** przyrzekł, że sprawę **załatwi,** ale dotychczas jej **nie załatwił,** a termin, wyznaczony przez **upomnienie,** upłynął **i chłopi znajdują się pod groźbą egzekucji za należność, którą już raz zapłacili.**

W związku z tą aferą, powstają dwie sprawy:

Przedewszystkiem **winna być niezwłocznie wstrzymana grożąca chłopom egzekucja; następnie zaś — władze winny wszcząć natychmiastowe śledztwo w sprawie pieniędzy, które sołtys Malczyk pobiera i... nie odprowadza tam, gdzie należy.**

Tragiczna licytacja w Częstochowie

Ofiarą jej padły dwa życia ludzkie

W Częstochowie, w podwórzu pierwszego urzędu skarbowego przy ul. Waszyngtona 22, rozegrał się straszny dramat którego ofiarą padły dwa życia ludzkie.

Znany w Częstochowie właściciel fabryki wyrobów nożowniczych przy ul. Przechodniej, **Zbigniew Kobylański,** wydzierżawił przed dwoma laty swą fabrykę niejakiemu **Józefowi Szklarzykowi.**

Szklarzyk zalegał z opłatą, należną za dzierżawę, **tak, że w końcu Kobylański obłożył aresztem wyprodukowane przez Szklarzyka noże i inne artykuły, które miano sprzedać z licytacji.**

We wtorek odbyła się właśnie ta licytacja, przyczem artykuły wartości 8 tysięcy złotych osiągnęły zaledwie cenę 2.500 zł. Gdy sprzedaż dobiegała końca, **zrozpaczony Szklarzyk dobył nagle rewolweru i oddał do Kobylańskiego szereg strzałów. Dwie kule ugodziły go w pierś, a jedna w głowę.**

Kobylański padł trupem na miejscu.

Nim obecni zdołali ochłonąć z pierwszego wrażenia, **Szklarzyk strzelił sobie w głowę. Kula przebiła skroń. Padł on na ziemię, zalewając się krwią.**

Na podwórzu obecna była narzeczona Szklarzyka, akuszerka, która, na widok tego co się stało, dobiegła do Szklarzyka, wyrwała mu rewoler i chciała również odebrać sobie życia, zdołano jej w porę odebrać rewolwer.

Szklarzyka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Widmo z czasów wojny światowej

Trup jeńca pod Obornikami

Na polu w **Bąblinie,** pow. obornicki, wyorano dnia 10 b. m. czaszkę człowieka. Zaskoczony tem niezwykłem odkryciem rolnik rozpoczął dalsze poszukiwania i w odległości kilku kroków znalazł resztę szkieletu, wraz z menażką wojskową.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ma to być jeniec francuski z wojny światowej, który około roku 1917 zginął bez wieści.

Istnieje przypuszczenie, że jest to ofiara morderstwa.

Tragedja miłosna w Błoniu

Wczoraj wieczorem w Błoniu rozegrała się tragedja miłosna.

Stanisław **Górski,** urzędnik pocztowy utrzymywał bliższe stosunki z Esterą **Hirnówną.** Ostatnio **Górski** zamierzał zlikwidować ten stosunek, czemu opierała się energicznie **Hirnówna.**

Wczoraj, podczas ostatecznej rozmowy, zdenerwowana **Hirnówna,** kilkoma strzałami rewolwerowemi zastrzeliła **Górskiego,** poczem oddała się dobrowolnie w ręce policji. Hirnównę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził ją w areszcie.

Zabójstwo Górskiego wywołało olbrzymie wrażenie.

Fabrykanci wyzyskują nędzę robotników

narzucając im obniżkę głodowych płac

Niedopuszczalne stosunki w fabryce „Grodzisk" w Hajnówce

Fabryka chemiczna **„Grodzisk"** w Hajnówce, zatrudniająca 157 robotników, została zamknięta w dniu 3 grudnia ub. r. **Od tego czasu robotnicy pozostają na bruku bez należytego zaopatrzenia, gdyż zasiłki otrzymali tylko za 9 tygodni. Władze założyły „głodną kuchnię" z której wydają obiady dla bezrobotnych.**

W tych dniach dyrekcja fabryki ogłosiła robotnikom, że w najbliższym czasie fabryka będzie uruchomiona, lecz **zapowiedziała obniżkę obecnych płac od 12 do 50 proc.** Zważywszy, że obecne płace były niezmiernie niskie, bo wynosiły na dniówkę zaledwie 3.68 zł., — stwierdzić trzeba, że obniżenie takich płac w stopniu zamierzonym przez dyrekcję, jest wielką krzywdą robotników. Dyrekcja poprostu wyzyskuje ciężkie położenie robotników, wynędzniałych bezrobociem i dyktuje im głodowe zarobki.

Wstyd, aby fabryka **„Grodzisk",** w której większość udziałów posiada Bank Gospodarstwa Krajowego, uprawiała tego rodzaju wyzysk. Sądzimy, że czynniki decydujące zabiorą w tej sprawie głos i niedopuszczą do takiej horendalnej obniżki płac.

Przełamanie bierności wśród małorolnych

Zjazd w Lublinie

(Kor. własna)

W niedzielę, dnia 12 marca b. r. odbył się w **Lublinie,** wyznaczony przez Radę Główną Związku Zaw. Małorolnych, Zjazd wojewódzki delegatów Związku Zawodowego Małorolnych. Na Zjazd przybyło z górą 350 delegatów z najodleglejszych miejscowości województwa, przyczem należy podkreślić, iż znaczna ilość delegatów odbyła podróż do Lublina pieszo, 50—80 km. w jedną stronę. Było to miarą zainteresowania się Zjazdem i popularnością, jaką cieszy się Związek wśród zbiedzonej ludności wiejskiej.

Bolączki wsi i drogi wyjścia z obecnego ciężkiego położenia omówili obszernie tow. poseł **Świątkowski** i tow. **W. Baranowski.** Wytyczne ich spotkały się z zupełną aprobatą zebranych.

Nastrój na Zjeździe był bardzo dobry i świadczył o przełamaniu dotychczasowej bierności wsi i zrozumieniu, że **tylko w łączności z całą klasą robotniczą, może być osiągnięte zwycięstwo.**

Od listopada bez wypłaty zarobków

W rafinerji nafty w **Stróżach** (pow. Gorlice) panują okropne stosunki. Nie dość, że zarobki są nędzne; ale ponadto **zarobków tych nie wypłacono robotnikom od listopada 1932 r.**

Czy p. inspektorowi pracy w N. Sączu znany jest **art. 59 prawa o wykroczeniach?** Czy p. inspektor nie uważa, że dobrze byłoby, na podstawie tego artykułu, **postarać się dla właścicieli rafinerji w Stróżach o trzy miesiące aresztu?**

Kiedy obniżona będzie cena gazu?

Prezydent miasta przyjął we wtorek 14 b. m. delegację walnego zebrania lokatorów domów Warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej, zwołanego w sprawie ceny gazu i opłat za gazomierze.

Prezydent miasta oświadczył delegacji, że obecnie o zniżce ceny gazu **nie może być mowy,** gdyż kasa miejska nie może dopłacać do produkcji gazu.

O obniżce ceny gazu będzie mowa, gdy nastąpi zniżka ceny węgla gazowniczego. Dokonane to będzie w odpowiednim stosunku. Co do gazomierzy, magistrat zarządził, aby zużywający miesięcznie do 5 metrów sześc. gazu, korzystali z automatów, nie ponosząc przeto żadnych dodatkowych opłat, używający do 25 m. sześc., korzystali z małych gazomierzy (1 zł. 75 gr. miesięcznie), ponad 25 m. sześc. — ponosili dotychczasowe opłaty (3 zł. 25 gr.).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn 8.88, frank francuski 35 05 marka niemiecka 211.50, szyling austrjacki 103, czerwońce drobne 0.83, grubsze 0.90, — frank szwajc. 173, korona czeska 24.50.

Komunikujemy, że *z druku wyszła broszura M. Adlera „Marksizm jako proletarjacka nauka życia"*. Towarzysze robotnicy! Dopominajcie się tej cennej broszury na dzielnicach i fabrykach.

Bezrobocie

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na dzień 11 b. m.

288.077 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 859 osób.

Warszawa wykazuje 25 075 pozostających bez pracy, których liczba w omawianym tygodniu sprawozdawczym zwiększyła się o 203.

Wystawa Grafiki

Adama Jabłońskiego

W lokalu Zespołu Plastyków (Marszałkowska 60) otwarta została wystawa prac graficznych art. mal. *Adama Jabłońskiego.*

Zwiedzać wystawę można codziennie w godzinach 10 — 5, w niedzielę do 2.

Wstęp 50 gr.

Obniżenie poborów pracowników kolejek dojazdowych

Zarząd Tow. kolejek dojazdowych (Grójeckiej, Wilanowskiej i Wawerskiej) postawił na porządku dziennym **sprawę obniżki dotychczasowych poborów.**

Podczas dotychczasowych bezpośrednich pertraktacyj stron, nowe warunki płacy zostały uzgodnione, przyczem zaakceptowanie ich uzależniono od ogólnego zebrania pracowników.

Na wczorajszem ogólnem zebraniu upoważniono delegację do zawarcia odpowiedniego układu z Zarządem Tow. kolejek dojazdowych.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: **„Wesoły tydzień"** z Flipem, Flapem i Slimem.

ADRIA: „Pieśń serca".

ANTINEA: **„Książę Dragula"** i **„Zwarjowana noc".**

APOLLO: **„Kain i Artem".**

BAJKA: **„Bezdomni"** i **„Mecz bokserski Sharkey — Schmeling".**

COLOSSEUM: „W cieniu krzyża".

COLOSSEUM MAŁE: „Sto metrów miłości".

CASINO: „Każdemu wolno kochać".

CAPITOL: „Panienka i miljon" i „Syn mimowoli".

CZARY: „Kinomanjak" z H. Lloyd.

FAMA: „Ludzie w hotelu".

FORUM: „Rasputin" z Veidtem.

GLORJA (Marszałkowska 114): „10 procent dla mnie".

HELJOS: „Głos pustyni".

HOLLYWOOD: „Dziewczę z gór" i rewja.

KOMETA: „Złoty moloch" i **rewja.**

LUX: **„Miłość Teresy Roff".**

LOS: **„C. i K. Feldmarszałek".**

METRO (Śniadeckich 5): **„7 dni szczęścia"** i rewja.

MASKA: „Upiór Paryża".

MAJESTIC: „Donovan" z Cooperem.

METROPOLIS: **„Wśród ludożerców"** i rewja.

MEWA: „Mata Hari" i **„Lord na poczekaniu".**

MIEJSKI: **„Miłość porucznika"** i **„Tommy Boy".**

MIRAŻ: **„Szukamy pieprzyka".**

OAZA: **„Koniec świata"** i **„Tajemnice fakirów".**

PAN: **„Ostatnia eskapada".**

PALACE: „Węgierska miłość".

PRAGA: **„10 procent dla mnie"** i rewja.

RIVIERA: „Sto metrów miłości" i występy Wł. Zwirlicza.

SPLENDID: „Niech żyje wolność" i rewja.

STYLOWY: „Pozwólcie nam żyć".

SOKÓŁ: „Ziemia niczyja" i **„Burza nad Zakopanem".**

TON: „Romeo i Julcia".

TOMBOLA: **„Sierżant X"** i **„Zaginiony sterowiec".**

UCIECHA: **„Hallo Paryż! Hallo Berlin!".**

Tramwaje nocne linji „30"

Poczynając od nocy z 15 na 16 b. m. obowiązywać będzie na linji tramwajowej nocnej Nr. „30", następujące godziny odjazdu w dnie powszednie z Żoliborza do pomnika Mickiewicza: 1-szy tramwaj odchodzi o godz. 23 min. 48, ostatni — 1 min. 46, od pomnika Mickiewicza— na Żoliborz, 1-szy wagon odchodzi o g. 0, min. 10, ostatni — 2 min. 07.

W dni świąteczne: z Żoliborza do pomnika Mickiewicza 1-szy tramwaj odchodzi o godz. 23, min. 58, ostatni — o godz. 2.56.

Od pomnika Mickiewicza na Żoliborz: 1-szy tramwaj odchodzi o godz. 9, m. 20, ostatni — o godz. 3, min. 17.

W dni przedświąteczne zaś, tramwaje odjeżdżają o 10 minut wcześniej, niż w dnie świąteczne.

Kto wygrał na loterji?

Główniejsze wygrane padły wczoraj na następujące numery:

Numery oznaczone literą p. wygrywają premję.

15.000 zł. — 20835p 139913.

5.000 zł. — 22050 27067 57901 99845 102606 120707 125346 141764.

2.000 zł. — 3391 23316 26118 30786 34313 43725 47683 49237 51400 52269 58329p 62726 64684 72371 85308 88223 95220p 97683 97865 99289 107061 108194 110577 115904 116791 133921p 146087p.

1.000 zł. — 2146 5172 10390 25677 30408 41522 45370 47560 51446 60410 61304 67368 69449 70302 70541 71437 75200 80290 84417 84715p 87046 87726 89928 90399p 91083 92738 92830 97215 124163 127058 127859 130568 131731p 133482 137595 139545 136217 135400 147360 146124.

Dziś w Radjo

12.10 Płyty. 12.35 XX-ty koncert z Filharmonji Warsz. 15.25 Płyty. 15.35 „Kluby kobiece, jako ogniska myśli" 15.50 Płyty 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach". 17.00 Koncert kameralny z płyt. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Odczyt maturalny z działu „Historja" 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 „Komunikat rolniczy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych". 19.30 Kwadrans literacki. — 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Muzyka lekka 21.30 Słuchawisko „Romeo i Julja" 22.15 Muzyka.

Premjowy przejazd tramwajami

Dyrekcja tramwajów miejskich wystąpiła do magistratu z wnioskiem o przyznanie posiadaczom tak zw. normalnych biletów 10-przejazdowych jednego bezpłatnego przejazdu. Premja ta obowiązywałaby tylko po godz. 8 m. 30 wiecz. i tylko w wagonach linji dziennych. Praktycznie zarządzenie to stosowane byłoby w ten sposób, że na biletach abonamentowych byłby dziurkowany jedenasty przejazd premjowy.

Pożar na lotnisku pod Poznaniem

Barak zpłonął całkowicie

Ubiegłej nocy, około 1.30, wybuchł na lotnisku wojskowem w **Ławicy** pod **Poznaniem** pożar, który objął drewniany barak, długości 60 a szerokości 20 metrów.

Barak zawierał części składowe samolotów i narzędzie. Na ratunek pospieszyło, prócz wojska, pogotowie straży ogniowej w Poznaniu. Dzięki wysiłkom w akcji ratowniczej, w ciągu godziny pożar zlokalizowano, zabezpieczając inne budynki na Ławicy, baraku jednak ocalić nie zdołano. Spłonął on doszczętnie. Pożar trwał do rana, tak że dopiero około godz. 7.30 straż ogniowa mogła opuścić miejsce katastrofy. Szkody są znaczne.

Żandarmerja wojskowa i policja, prowadzą śledztwo celem ustalenia przyczyny pożaru.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Nocą przymrozki — dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka Gerhardta Hauptmanna p. t. „Dorota Angerman".

Z OPERY: Dziś „Faust" z „Nocą Walpurgji"

Jutro opera „Cyganerja".

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie dramat Aleksandra Dumasa (ojca) „Kean".

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Niccodemiego „Cień".

W najbliższych tygodniach premjera ciekawej sztuki Juljusza **Wirskiego — „Kwadrans przed świtem"**.

TEATR LETNI dziś komedja Zygmunta Kaweckiego „Dramat Kaliny".

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu komedję Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra".

W próbach komedja marsylska Pagnola „Marjusz".

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie „Handlarze sławy" Pagnola.

TEATR „BANDA". Dziś komedja muzyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja".

„MOJA SIOTRA I JA" a „JIM I JILL"

Kto widział w swoim czasie graną z takiem powodzeniem komedję muzyczną „Jim i Jill", temu z nieodpartą siłą narzucić się musi jej podobieństwo do granej obecnie w „Bandzie" komedji muzycznej Benatzky'ego „Moja siostra i ja". Oba te utwory pełne są słonecznego humoru i wdzięku, a z drugiej strony niepozbawione tego swoistego sentymentu, którego tak łaknie publiczność. Teksty są wesołe, dowcipy nie mają w sobie złośliwości, czy sarkazmu, piosenki są melodyjne i łatwo wpadają w ucho.

Podobieństwo między obiema komedjami muzycznemi wzrasta przez to, że główną rolę w „Bandzie" kreuje Marja Modzelewska, niezapomniana Jill.

Obok Modzelewskiej, na scenie „Bandy" występują: Zimińska, Dymsza, Freszel, Lawiński, Skonieczny i Sym.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości".

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO (Karowa No. 18, podziemie) Ostatnie przedstawienia „Panowie w nowych kapeluszach". W poniedziałek 20 b. m. premjera sensacyjnej sztuki J Orłowskiego i St. Kuleszy p. t: „Strajk Zbrodni" wyróżnionej na konkursie ZASP-u.

Autorzy tej sztuki z niezwykłą finezją i znawstwem gwary przestępczej ukazują nam kulisy „świata podziemnego". Fascynująca fabuła walczy tu o lepsze z kapitalnem ujęciem ideowem problemu. Całość w ujęciu inscenizacyjno - reżyserskiem, niezwykle utalentowanego reżysera E. Poredy da niewątpliwie widzom pełnię niecodziennych wrażeń

ALHAMBRA Dziś premjera świetnego programu atrakcyj z bohaterką filmu „Tabu" — tancerką i śpiewaczką *Revi* na czele.

BOMBA (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Kto wie".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru p. t. „Telewizje".

TEATR SŁOWIAŃSKI. Codziennie „Wódz" R. Krajewskiego.

Z FILHARMONJI. W piątek, wystąpi na wielkim koncercie symfonicznym znakomity skrzypek Ignacy Weissenberg. Gra tego wirtuoza znanego ze swych występów w Europie i Ameryce, odznacza się wysokim artyzmem, polotem, głębokością ujęcia, będąc całkowicie wolną od wszelkiego taniego efekciarstwa.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Europy. O 4.15 atrakcje

Pobita przez sublokatora

Przy ul. Nowolipie 68, sublokator Wacława Schabowicza, bezrobotnego, Jan Kania, goniec w czasie zatargu, pobił żonę właściciela mieszkania Janinę, powodując poranienie podbródka i wybicie zęba. Poszwankowana otrzymała pomoc w ambulatorjum Pogotowia.

WIADOMOSCI SPORTOWE

O mistrzostwo WRSKO w grach sportowych

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. w grach sportowych zgromadziły 12 drużyn.

Do finałowych rozgrywek w koszykówce męskiej, które się rozpoczynają dzisiaj, zakwalifikowały się: **Marymont I., Jutrznia I, Skra I i Skra II.**

Terminarze rozgrywek przedstawiają się następująco:

Dnia 16 marca o godz. 8.30 kosz. Marymont I — Marymont III, Gwiazda I — Skra kolarze, siatk. męska Jutrznia I — Skra I.

Dnia 17 marca pocz. o godz. 8.30 kosz. Jutrznia I — Jutrznia piłkarze, siatk. męska Marymont — Jutrznia, Skra I — Skra II.

Dnia 23 marca pocz. o godz. 6.30 siatk. męsk. Marymont — Skra II, siatk. kobieca Jutrznia — Skra., kosz. męska Skra II — Marymont.

Dnia 24 marca pocz. o godz. 6.30 siatk. męska Jutrznia — Skra II, kosz. męska Jutrznia I — Skra II, Marymont I — Skra I.

Dnia 30 marca pocz. o godz. 6.30 siatk. męska Marymont I — Skra I, siatk. kobieca Skra — Jutrznia, kosz. męska Skra I — Jutrznia.

Dnia 31 marca pocz. o godz. 6.30 Jutrznia — Marymont, Skra I — Skra II.

Mistrzostwa warszawskiej klasy A

Tegoroczne zawody o mistrzostwo klasy A toczyć się będą w dwóch grupach: w jednej grupie walczyć będą kluby, zrzeszone w Podokręgu Robotniczym, a z drugiej pozostałe kluby.

Do Podokręgu Robotniczego należy 6 klubów: Skra, Znicz, Gwiazda, Marymont oraz dwa kluby, wyłonione z odbywających się obecnie rozgrywek kwalifikacyjnych. Mistrzostwa klasy A Podokręgu rozpoczną się dn. 1 kwietnia.

Pozostałe 8 klubów wraz z rezerwami klubów ligowych tworzą drugą grupę. Rozgrywki w tej ostatniej grupie rozpoczną się dn. 25 marca.

Po zakończeniu rozgrywek w grupach mistrz podokręgu spotka się z mistrzem drugiej grupy, a zwycięsca tych zawodów walczyć będzie w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi PZPN.

WE LWOWIE RÓWNIEŻ UTWORZONA ZOSTANIE LIGA OKRĘGOWA.

Za przykładem Łodzi i we Lwowie utworzona zostanie w 1934 r. Liga Okręgowa, która składać się będzie z najlepszych 8 klubów klasy A. Rozgrywki tegoroczne będą miały charakter eliminacyjny. 13 klubów z lwowskiego okręgu walczy w 2-ch grupach, przyczem mistrzowie grup rozegrają finał, którego zwycięzca weźmie udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi. Pozostałe 12 drużyn stoczą szereg spotkań eliminacyjnych, ale już w jednej grupie, przyczem klubom zaliczone będą punkty zdobyte w grupach. Zależne od kolejności w grupie pierwsze 7 klubów wraz z mistrzem klasy A utworzą Ligę Okręgową.

Różne wiadomości

Trzej bokserzy warszawscy przeszli na zawodowstwo.

Jak się dowiadujemy, trzej znani pięściarze warszawskiego Makkabi, Wysocki, Anders i Borenstein, przeszli oficjalnie na zawodowstwo

Polscy tenisiści będą walczyć z Monaco.

Polski Zw. Tenisowy zaakceptował propozycję Monaco rozegrania meczu Polska — Monaco w Warszawie.

Mecz odbyłby się bezpośrednio po spotkaniu Czechosłowacja — Monaco o puhar Davisa.

Poradnia sportowo - lekarska warszawskiego AZS'u.

Warszawski AZS uruchomił w Domu Akademickim poradnię sportowo - lekarską. Poradnia prowadzona jest przez wybitnych lekarzy - specjalistów i dostępna jest dla wszystkich.

Pierwszy krok pływacki w Warszawie.

Dnia 19 marca o godz. 18.30 na pływalni AZS (Akademicka 5) odbędzie się Pierwszy Krok Pływacki.

Awantura na meczu Ameryka—Kanada.

Rozegrany mecz w hokeju na lodzie, pomiędzy kanadyjczykami Toronto Nationals i amerykanami — Massachusetts Rangers, zakończył się niespodziewanym skandalem.

Gra miała przebieg bardzo ostry, chwilami brutalny. W trzeciej tercji przy stanie gry 2:2 doszło do formalnej walki pomiędzy graczami obu drużyn. Sędziemu udało się bójkę zlikwidować i po krótkiej przerwie — wznowić mecz. Wówczas jednak zainterwenjowała publiczność berlińska, a na lodowisko posypały się różne przedmioty, wymierzone w graczy. Mecz na 3 minuty przed końcem został przerwany.

5)

Po zniszczeniu umowy zbiorowej w drukarstwie

I oto wytworzyło się **kłębowisko** właścicieli drukarń, bez żadnej rozumnej myśli przewodniej, wydzierających sobie nieliczną klijentelę, sposobami nieuczciwemi, wzajemnie siebie rujnujących. Wytworzyło się zbiorowisko ludzi **jednego zawodu,** serdecznie nienawidzących się wzajemnie, obrzucających się najgorszemi wyzwiskami, zarzucających sobie wprost kryminalne przestępstwa, a jednocześnie z mniejszemi lub większemi różnicami te same praktyki stosujących.

W tym całym chaosie brudnej i nieuczciwej konkurencji przedsiębiorców drukarskich trzyma się jeszcze pewna ilość solidniejszych drukarń, które bronią się przed zabójczemi metodami spekulacji, wiedząc, że te spekulacje, — to niechybna ruina zakładów; że należy ten szał przetrzymać, aż skutki nieprzytomnej orgji położą same kres istnieniu dewastowanych zakładów. Ale czy przetrzymają?...

Stosunki w drukarstwie do tego stopnia już są groźne, że wielu, bardzo wielu właścicieli wprost zwraca się do przedstawicieli **Związku Zawodowego Drukarzy** z prośbami o jakiś ratunek, o poczynienie jakichś kroków, celem ukrócenia tej zbrodniczej konkurencji, prowadzącej do zagłady przedsiębiorstw drukarskich, a najznamienniejszem w tych apelach do **Związku** jest to, że między innymi zwracają się i ci, którzy byli bodajże pierwszymi, rozpoczynającymi chaos konkurencyjny, wprowadzającymi niezdrowe stosunki do drukarstwa i zwalczających zabiegi **Związku** dla utrzymania normalnych stosunków w drukarstwie.

Jest znane przysłowie „kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada". Dosłownie stało się to z różnymi właścicielami drukarń, szczególniej z tymi pierwszymi niszczycielami dobrych stosunków. Ale na tem miejscu musimy podkreślić, że jeżeli winę tu przypisujemy poszczególnym właścicielom, to bardziej jeszcze jest tu winne zbiorowe ciało właścicieli drukarń w postaci ich **organizacji.**

POLITYKA WŁAŚCICIELI DRUKARŃ.

Polityka organizacji właścicieli drukarń zbankrutowała tak doszczętnie, przyniosła takie szkody im wszystkim, a z nimi razem i ich pracującym, że niema dziś właściciela drukarni, któryby nie załamywał rąk nad tem, co się dzieje; ale mimo to, że wszyscy oni widzą, co jest przyczyną tych niszczących stosunków, to jednak tak ich przeżarła wzajemna nienawiść i nieufność do siebie, że w tej chwili niema możności naprawy tych stosunków.

A był czas, że **Związek Zawodowy Drukarzy** na wielu konferencjach z właścicielami wykładał jedyny rozumny punkt widzenia interesu całego zawodu, dowodził potrzeby obrony przez obie strony **umowy** i **cennika płac za robociznę,** dowodził, że ta umowa i ten cennik to podstawa zdrowych stosunków, to hamulec dla wszystkich właścicieli przed zejściem na drogę dowolności i chaosu. **Związek** czynił wszelkie wysiłki powstrzymania destrukcyjnych dążności właścicieli. **Związek** poświęcał i do dziś poświęca wielkie sumy pieniężne na zwalczanie anarchji właścicieli, nie dlatego, żeby to czynił z dbałości o interesy właścicieli, ale dlatego, że w tem dzikiem pożeraniu się wzajemnem padają ofiarą robotnicy. Mimo to, że **Związek** broni stosunków dla interesu robotników, to jednak konsekwencja rzeczy jest taka, że i właścicielom ta obrona przed pogłębianiem anarchji jest pożyteczna. Tak więc ścisłe przestrzeganie umowy i cennika, umowy, zawartej ze **Związkiem Zawodowym Drukarzy,** jest kanonem, którego przekraczać nie wolno właścicielom w ich głębiej rozumianym interesie własnym. Ponieważ właściciele drukarń ani społecznie, ani osobiście dostatecznie rozwinięci nie byli i nie są, więc ciasno i błędnie rozumując, **zrąbali tę wielką gałąź na której sami siedzieli.**

ZAŚCIANKOWOŚĆ.

Stało się to dlatego, że wśród właścicieli drukarń panuje jeszcze u nas duch dawnych majsterków, którzy poza swój warsztacik czy poza miasteczko nosa nigdy nie wychylali i nic nie wiedzieli, co się dzieje na szerokim świecie. — I nasi właściciele też nic nie wiedzą, i nie widzieli, jak jest urządzona „Europa drukarska", jak tam sami przedsiębiorcy dbają o każdy szczegół umowy, jak wzajemnie się pilnują, aby nikt nie wykraczał poza umowę, jak dalece rozumieją, że przestrzeganie przez nich umowy, to nie jest z ich strony łaska, lecz własny interes. A u nas?

(D. c. n.).

ZWIĄZEK ZAW. DRUKARZY I POK. ZAWOD. W POLSCE ODDZIAŁ WARSZAWA — UL. MIODOWA 6 — TEL. 748-42

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.